

Prawicowa koncepcja państwa

Tomasz Cukiernik

Prawicowa koncepcja państwa

– doktryna i praktyka

Wrocław 2004

Prawicowa koncepcja państwa – doktryna i praktyka

redakcja:
Romuald Lazarowicz

korekta:
Helena Lazarowicz

projekt okładki:
Rand Studio, rand@post.pl

skład i łamanie:
„Lena”, Wrocław

Copyright for this edition 2004 © by Wydawnictwo „Wektory”

Copyright for text 2004 © by author

ISBN 83-918847-2-4

Biblioteka „Opcji na Prawo” – tom II

www.opcja.pop.pl

Wydawnictwo „Wektory”
Sadków
ul. Kolejowa 5
5-080 Kąty Wrocławskie

Tomasz Cukiernik jest odważnym człowiekiem. Naraża się mianowicie na najgorsze wyzwiska. Albowiem pojęcia takie, jak „liberał”, „liberalizm” i pochodne, od dłuższego czasu stały się najgorszą obelgą; bardziej dotkliwą, aniżeli wszelkie znane dotychczas najbardziej wulgarne epitety. Obdarzenie mianem liberała powoduje, że w pewnych kręgach człowiek taki jest skończony. Zarówno w kręgach lewicowych, jak i – paradoksalnie – w wielu takich, które uważają się za prawicowe.

Nadal liczni politycy i publicyści twierdzą, że w Polsce od 1989 r. szaleje w gospodarce niepohamowany i skrajny liberalizm! W ich rozumieniu liberalizm niszczy gospodarkę kraju wydając ją na łup chciwych kapitalistów, a przeto niszczy państwo i jego tkankę społeczną oraz powoduje skrajną i powszechną nędzę. Liberałów nazywa się szyderczo „aferałami”.

Inni utożsamiają liberalizm z libertynizmem, liberała zaś z libertynem. Przeto w ich z kolei rozumieniu liberalizm to fanatyczny antyklerykalizm zwalczający Kościół, religię, propagujący ruję i porubstwo, wolną miłość, związki homoseksualne, aborcje i eutanazję, czego efektem jest – podobnie jak w gospodarce – także destrukcja społeczeństwa.

A przecież w ciągu tych lat uzbierały się tony publicystyki, felietonów, artykułów popularnych i naukowych, książek popularnych i naukowych, gdzie wielokrotnie wyjaśniano skrupulatnie istotę i zasady liberalizmu. Lecz spokojne wyjaśnienia w jednych gazetach i książkach spotykają się z gromami miotanymi w innych gazetach i książkach, przeto w umysłach znacznej części narodu argumenty niwelują się, aż do znielowania zdrowego rozsądku w licznych głowach. W rezultacie ginie gdzieś wolny rynek, natomiast coraz bardziej ujawnia się etatyzm w całej pełni. Ba, jeśli rozmaite spore odłamy prawicy niechętniej SLD, oskarżają tę partię o hołdowanie przebrzydłemu liberalizmowi, to jak może być inaczej?

Trzeba więc mieć skórę nosorożca albo być bardzo wiernym zasadom, by głosić liberalizm. Tomasz Cukiernik to czyni. Nie znam grubości jego skóry ani odporności psychicznej (chyba jest jednak duża), ale na pewno jest on wierny zasadom liberalnym. Przy czym nie jest to ślepa wiara, lecz konsekwentna, logiczna konstrukcja myślowa, przekładająca się w tej książce na wywód poparty bardzo rzeczowymi argumentami i wyrazistymi przykładami. Odwołują się one tyleż do zdrowego rozsądku, co i do poczucia normalności u zwykłych ludzi, nie tylko teoretyków.

Autor prezentuje tu rozmaite pojęcia liberalizmu, koncentrując się na przedstawieniu poglądów zarówno liberałów klasycznych, jak i współczesnych neoliberalistów oraz porządkuje i precyzuje terminologię liberalną, oczyszczając ją z narosłych wokół niej w ostatnich latach populistycznych pojęć, którymi ubrudziła ją wiedza potoczna, czyli codzienna, nieprofesjonalna, odwołująca się do pochopnych stereotypów. W dalszym zaś ciągu prezentuje prawicowe koncepcje państwa, wynikające z zasad liberalnych.

Najogólniej jest to zasada „państwa minimum” – ograniczonego w swoich zadaniach, zwłaszcza wtrącania się do życia codziennego obywateli, ale silnego w tych funkcjach, jakie ma do spełnienia: zapewnienia ludziom bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Państwo takie musi prowadzić odpowiednią politykę zagraniczną, lecz ograniczać do niezbędnej wielkości administrację wewnętrzną. No i nie powinno poddawać gospodarki ciśnieniu bieżącej polityki. Sprawiedliwość to ma być sprawiedliwość, bez dodatkowych przymiotników, takich, jak „społeczna” czy jakakolwiek inna; wolny rynek to rynek rzeczywiście wolny, bez dodatkowych przymiotników, takich, jak „sterowany”, „zorganizowany” itp.

Analizuje więc autor kolejno, jakie, wedle tej koncepcji, są pomysły na sprawy bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, na politykę zagraniczną, a także wiele szczegółowych spraw wynikających z idei państwa liberalnego, czyli jak w takim organizmie powinna funkcjonować oświata i szkolnictwo wyższe, prawo, ochrona środowiska, kultura i sztuka, infrastruktura, system emerytalny i wiele innych dziedzin życia publicznego...

Lecz co ja tu będę się rozpisywał, „co autor chciał powiedzieć”. Sam wie najlepiej i doskonale zna temat. Dodam tylko, że to, co chciał powiedzieć, czyni przejrzyste, logicznie i przystępnie. Wyżej dałem wyraz pewnemu przygnębieniu, że tyle fałszu „na pomieszanie dobrego i złego” narosło wokół liberalizmu. Ufam jednak, że ta książka przyczyni się do oczyszczenia pojęcia z populistycznych mitów i może nawet zmusi niejednego (byle myślącego) antyliberała do zweryfikowania swoich stereotypów. W końcu kropla draży skalę.

Warto tylko może zauważyć, że pojawienie się chrześcijaństwa dwa tysiące lat temu, to była także rewolucja liberalna w ówczesnym świecie! Kto ma uszy – niech słucho, kto ma oczy – niech patrzy... i przeczyta tę książkę.

Marek Arpad Kowalski

MOJEJ KOCHANEJ ŻONIE

Government even in its best state is but a necessary evil, in its worst state an intolerable one.¹

Thomas Paine

Wyznawanie idei socjalistycznych jest dzisiaj² dowodem kompletnej ignorancji podstawowych problemów ekonomii. Twierdzenia socjalistów są równie daremne jak twierdzenia astrologów i magów.³

Ludwig von Mises

Największą troską rządu powinno być stopniowe przyzwyczajanie ludu, aby umiał obchodzić się bez rządu.⁴

Alexis de Tocqueville

SPIS TREŚCI

Nota autorska	9
Rozdział I. Zadania państwa liberalnego	10
1. Bezpieczeństwo wewnętrzne	14
2. Bezpieczeństwo zewnętrzne	21
3. Ograniczona administracja	25
4. Ochrona środowiska	30
5. Infrastruktura	32
6. Państwo a Kościół	33
Rozdział II. Krytyka państwa opiekuńczego	39
1. Opieka socjalna	44
2. Edukacja i nauka	52
3. Służba zdrowia	57
4. System emerytalny	61
5. Kultura i sztuka	62
6. Zakaz zakazywania	67
Rozdział III. Finanse publiczne	79
1. Zasady sprawiedliwego opodatkowania	80
2. Krzywa Laffera	83
3. Jakie podatki?	86
4. Liberalny budżet państwa	92
5. Polityka monetarna	96
Rozdział IV. Liberalizm gospodarczy	105
1. Wolny rynek	113
2. Deregulacja	116
3. Monopole	127
4. Wolny handel międzynarodowy	130
5. Rynek pracy	137
6. Samorządy zawodowe	143
Rozdział V. Liberalne państwo w praktyce	151
1. Stany Zjednoczone	156
2. Wielka Brytania	159
3. Azjatyckie tygrysy	166
4. Ordoliberalowie i niemiecki cud gospodarczy	170
5. Chile za rządów Pinocheta	173
6. Rogeronomika w Nowej Zelandii	175
7. Estonia – bałtycki tygrys	178
8. Gmina minimum	182
Konkluzje	189
Aneks nr 1. Dziękuję, Prezesie	197
Aneks nr 2. Różnice między prawicą a lewicą	198
Aneks nr 3. Biedne Peru i Boliwia a bogate Chile	204
Aneks nr 4. Kaspijski tygrys?	209
Aneks nr 5. „Płoń parlamencie”	212
Aneks nr 6. „Gdy coś jest nielegalne, to tworzy czarny rynek”	213
Aneks nr 7. Chory skup	215
Aneks nr 8. 10 powodów, dla których należy zrezygnować z unijnych dotacji	217
Aneks nr 9. Czarny kłopot	224
Aneks nr 10. Sprywatyzować kopalnie!!!	228
Aneks nr 11. Jak socjalizm zniszczył Imperium Rzymskie	230
Bibliografia	235
Spis wykresów i tabel	239
Spis ramek	241
Indeks osób	243
Indeks nazw geograficznych	246

Nota autorska

28 maja 2002 roku na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach obroniłem pracę magisterską pod tytułem „Liberalna koncepcja państwa”. Moim promotorem był profesor Ryszard M. Małajny, który wykłada między innymi „Historię doktryn politycznych i prawnych”, z którego to przedmiotu pisałem moją pracę. Książka ta jest zmienioną, poprawioną i trzykrotnie rozszerzoną wersją mojej pracy magisterskiej. Dopisałem V rozdział i kilka punktów, usunąłem natomiast wstęp. Zmieniłem tytuły niektórych punktów i III rozdziału. Skorzystałem z wielu nowych pozycji bibliograficznych. Dodałem wszystkie tabele i ramki oraz większość wykresów. Także aneksy, indeksy i spisy umieszczone na końcu książki nie były częścią pracy magisterskiej.

Od listopada 2002 roku praca była drukowana we fragmentach w kolejnych numerach miesięcznika „Opcja na Prawo”. Punkt 7 rozdziału V był opublikowany w czerwcu 2002 roku w prawniczym, samorządowym tygodniku wyborczym „Sojusz dla Czeladzi.” Aneks nr 1 jest listem do Janusza Korwina-Mikke, który ukazał się w nr. 20 „Najwyższego CZASu!” z 2000 roku. Tabela z aneksu nr 2 ukazała się w skróconej wersji w nr 4 „Sojuszu dla Czeladzi” w sierpniu 2002 roku. Aneks nr 3 został opublikowany w skróconej wersji w nr. 43 „Najwyższego CZASu!” z 1999 roku. Aneks nr 4 ukazał się w nr. 1 tego tygodnika z 2003 roku. Aneks nr 5 został opublikowany nr. 22 „Najwyższego CZASu!” z 2000 roku, aneks nr 7 ukazał się w nr. 24 z 2003 roku, aneks nr. 8 w nr. 29-30 z 2003 roku, aneks nr 9 w nr. 42 z 2003 roku, nr 10 – w numerze 18-19 z 2003 roku, a nr 11 w numerze 21 z 2004 roku tego tygodnika

Dziękuję mojemu promotorowi profesorowi Ryszardowi M. Małajnemu za to, że zgodził się na wybrany przeze mnie temat pracy magisterskiej oraz za to, że poprawiał moje błędy i niedociągnięcia w trakcie pisania. Ponadto dziękuję również mojej kochanej żonie Monice, absolwentce Filologii Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, która zajmowała się bieżącą i końcową korektą niniejszej książki.

Czytelników proszę o uwagi i komentarze na temat niniejszej pracy, które mógłbym wykorzystać w ewentualnym drugim wydaniu książki. Proszę pisać pod mój adres e-mailowy: tomcuk@poczta.onet.pl Polecam ponadto moją stronę internetową: <http://tomcuk.w.interia.pl>

Oto rola, jaką doktryna liberalna przypisuje państwu: ochrona własności, wolności i pokoju.⁵

Ludwig von Mises

Państwo powinno zapewnić obywatelom zewnętrzne i wewnętrzne bezpieczeństwo, nigdy zaś dobrobyt. Zapewnienie dobrobytu pozbawiłoby jednostkę tego, co stanowi istotę jej człowieczeństwa – możliwości samodoskonalenia.⁶

Wilhelm von Humboldt

Rozdział I

Zadania państwa liberalnego

Liberalizm, podobnie jak w wiele innych prądów politycznych czy ekonomicznych, również nie jest prądem jednorodnym. W jego łonie istnieją różne koncepcje zakresu zadań państwa. Liberalizm lewicowy, którego przedstawicielem jest Brytyjczyk John Maynard Keynes opowiada się za szerokimi funkcjami państwa i w tym kontekście ideowo zbliża się do socjalizmu czy socjaldemokracji. Z drugiej strony przedstawiciele najbardziej radykalnej odmiany liberalizmu – libertarianie (libertarianizm nazywany jest też anarchizmem wolnorynkowym lub anarchokapitalizmem), którzy bliscy są anarchistom, uważają, że państwo może zajmować się tylko jednym zadaniem: „usprawiedliwione jest pewnego rodzaju państwo minimalne, ograniczone do wąskich funkcji ochrony przeciwko gwałtowi, kradzieży, oszustwu, narzucaniu zobowiązań itd.; jakiegokolwiek bardziej rozbudowane państwo musi naruszać prawa jednostek do niezmuszania ich do robienia pewnych rzeczy i jest nieusprawiedliwione”⁷. Amerykanin Robert Nozick wyróżnia ponadto utopijne państwo ultraminimalne, w którym chronieni przez państwo są tylko ci obywatele, którzy wykupili od niego nieobowiązkową polisę ubezpieczeniową.

Są jeszcze inni liberałowie, którzy nie zgadzają się w kwestii zakresu zadań państwa zarówno z liberałami lewicowymi, jak i libertarianami. Do nich można zaliczyć przede wszystkim prekursorów klasycznego prądu w liberalizmie, takich jak Adam Smith, Herbert Spencer, Benjamin Constant czy John Locke, a także większość XX-wiecznych neoliberalów, którzy są ich kontynuatorami: Ludwiga

von Misesa i Friedricha Augusta von Hayek'a z tzw. szkoły austriackiej w ekonomii, Franka H. Knighta i Milтона Friedmana z tzw. szkoły chicagowskiej, Edwina Cannana, F. C. Benhama z tzw. szkoły londyńskiej. W Stanach Zjednoczonych poglądy liberalne prezentuje Partia Libertariańska i Partia Republikańska, w Wielkiej Brytanii Partia Konserwatywna, w Niemczech Wolna Partia Demokratyczna, w Kanadzie Reformatorska Kanadyjska Liga Konserwatywna, w Australii Liberalna Partia Australii, w Nowej Zelandii Partia Konsumentów i Podatników, na Islandii Partia Libertariańska, w Kostaryce Ruch Libertariański, a w Polsce Unia Polityki Realnej. Ojcami ideowymi ostatniej partii są Stefan Kisielewski oraz Mirosław Dzielski, natomiast głównymi działaczami Janusz Korwin-Mikke i Stanisław Michalkiewicz.

W niniejszej pracy zajmę się głównie poglądami na temat państwa liberałów klasycznych i neoliberalistów, wspominając jedynie czasami również libertrian. Według nurtu liberalnego państwo jest ograniczone w swoich zadaniach, ale ma jednak do spełnienia kilka funkcji. Głównym zadaniem państwa jest zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa wewnętrznego oraz zewnętrznego. Ponadto państwo powinno prowadzić politykę zagraniczną, dysponować odpowiednią dyplomacją, a także

mieć bardzo ograniczoną administrację. Niektórzy liberałowie wśród zadań państwa wymieniają także ochronę środowiska oraz budowę infrastruktury.



Friedrich August von Hayek



Ludwig von Mises

rys. Chris Whitten

Robert Nozick (1939-2002) - libertarianin, profesor filozofii Harvardu, jeden z najważniejszych ideologów wolnościowej prawicy, pierwszy intelektualista nie będący ekonomistą, który wyjaśnił, dlaczego intelektualiści są wrogami kapitalizmu. Jego motto życiowe brzmiało: „Państwo minimalne to państwo o największej władzy, jakie w ogóle może być usprawiedliwione. Państwo, którego władza jest szersza, niż władza państwa minimalnego, łamie prawa człowieka” („Najwyższy CZAS!” 2002, nr 5, s. XXXI.).

Adam Smith (1723-1790) – ekonomista brytyjski, z pochodzenia Szkot. Twórca i najwybitniejszy przedstawiciel klasycznej szkoły angielskiej. Po ukończeniu studiów wykładał literaturę angielską, logikę i estetykę na uniwersytecie w Edynburgu, a później (od 1755 r.) filozofię moralną (teologia, etyka, prawo i polityka) oraz ekonomię na uniwersytecie w Glasgow. Stworzył system ekonomiczny, który zdecydował nie tylko o powstaniu nowego kierunku poglądów ekonomicznych - klasycznej szkoły angielskiej, ale także o wyodrębnieniu się ekonomii jako samodzielnej nauki (Internetowa encyklopedia WIEM).

Milton Friedman (ur. 1912) – amerykański ekonomista, profesor uniwersytetu w Chicago, twórca chicagowskiej szkoły monetarnej w ekonomii, laureat Nagrody Nobla w 1976 r. za wkład do teorii konsumpcji, stabilizacji makroekonomicznej i historii pieniądza.



Milton Friedman

Friedrich August von Hayek (1899-1992) – austriacki ekonomista, klasyk neoliberalizmu, laureat Nagrody Nobla z 1974 r. Studia ukończył na Uniwersytecie Wiedeńskim, gdzie uzyskał też stopień doktora nauk prawnych (1921 r.) oraz politycznych (1923 r.). W latach 1931-1950 wykładał w London School of Economics, później na uniwersytecie w Chicago. Naczelną wartością dla Hayeka była wolność, którą traktował jako niezależność i wiązał bezpośrednio z funkcjonowaniem wolnokonkurencyjnej gospodarki opartej na prawie popytu i podaży; założyciel i pierwszy prezes Mont Pelerin Society (1947-61) (Internetowa Encyklopedia WIEM).

Benjamin Constant (1767-1830) – urodzony w Szwajcarii pisarz, polityk i filozof klasycznego liberalizmu.

Ludwig von Mises (1881-1973) – profesor, jeden z najwybitniejszych ekonomistów XX wieku, czołowy przedstawiciel austriackiej szkoły ekonomicznej, wykładowca wielu prestiżowych uniwersytetów, autor licznych książek i publikacji, w których w przystępny i obrazowy sposób wykazywał irracjonalność marksistowskich koncepcji społeczno-ekonomicznych oraz przekonywał czytelników o zaletach płynących z gospodarki wolnorynkowej. Austriak z urodzenia, wieńczył karierę naukową na uniwersytecie w Nowym Jorku, gdzie wykształcił kilka pokoleń neoliberalistów i libertarian (<http://www.libertarianism.pl/notki.html>).

Thomas Paine (1737-1809) – angielski pisarz i myśliciel polityczny, przyczynił się do uzyskania niepodległości przez Stany Zjednoczone.

Margaret Hilda Thatcher (ur. 1925) – zwana Żelazną Damą, brytyjska polityk, 1952-92 – członek Izby Gmin, 1975-90 – przewodnicząca Partii Konserwatywnej, premier Wielkiej Brytanii w latach 1979-90, od 1992 w Izbie Lordów, od jej nazwiska pochodzi termin thatcherizm, który oznacza prowadzenie neoliberalnej polityki gospodarczej.

Partia Libertariańska (*The Libertarian Party*) – trzecia największa partia polityczna w USA. Została założona w 1971 roku przez Davida Nolana. Odnosi sukcesy wyborcze na poziomie federalnym, stanowym i regionalnym. Według członków tej partii jedynym zadaniem rządu jest ochrona ludzi przed przymusem i przemocą. Opowiadają się za wolnością ekonomiczną i osobistą, gospodarką wolnorynkową, wolnym handlem, nieinterwencją państwa i pokojem, odpowiedzialnością jednostki oraz różnorodnością społeczeństwa pod względem ekonomicznym i socjalnym. (<http://www.lp.org>)

Partia Republikańska (*Republican Party*) – jedna z dwóch głównych partii w USA, została utworzona w 1854 r. Najwybitniejszym przedstawicielem był Ronald Reagan. Obecnie ma większość w Kongresie i Senacie USA. Z jej szeregów wywodzi się aktualny prezydent George W. Bush.

Partia Konserwatywna (*Conservative Party*) – jedna z dwóch głównych partii w Wielkiej Brytanii, kontynuatorka stronnictwa torysów. Politykę zagraniczną opiera na współpracy z USA. Najwybitniejszą przedstawicielką była Margaret Thatcher, która przeprowadziła wolnorynkowe reformy. Obecnie w opozycji.

Partia Libertariańska (*Frjálslyndi Flokkurinn*) – liberalna partia islandzka utworzona w 1998 r. przez byłego ministra Sverrira Hermannssona. W 2003 r. zdobyła 7,4% głosów i ma 4 przedstawicieli w parlamencie. Szefem partii jest obecnie Gudjon A. Kristjansson. (<http://www.xf.is>).

Herbert Spencer (1820-1903) – liberał, angielski filozof i socjolog.

Wolna Partia Demokratyczna (*Freie Demokratische Partei*) – niemiecka partia prawicowa utworzona w 1948 r. z połączenia partii liberalno-mieszczańskich. W 1971 r. uchwalono tzw. Tezy Fryburskie – liberalny program partii. Przewodniczącym jest Guido Westerwelle. Obecnie w opozycji. (*Nowa Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1996).

Reformatorska Kanadyjska Liga Konserwatywna (*The Canadian Reform Conservative Alliance*) zwana też Canadian Alliance – kanadyjska partia prawicowa, która powstała w 2000 r. z inicjatywy Prestona Manninga. Jej poprzedniczką była powstała w 1987 r. Reform Party of Canada, której Manning był przewodniczącym. Po wyborach w 2000 r. partia ta posiada 66 posłów w Izbie Gmin i 25% poparcie społeczne. Od 2002 r. szefem partii jest Stephen Harper. (Jaskólski S., *Historia Canadian Alliance*, „Najwyższy CZAS!” 2003, nr 31-32, s. XXXIX.).

Szkoła austriacka – grupa ekonomistów neoklasycznych, których doktrynę antyetatystyczną sformułował Carl Menger (1840-1921), a poszerzył Eugen von Böhm-Bawerk. Najwybitniejszymi jej przedstawicielami byli Ludwig von Mises, Friedrich A. von Hayek i Murray N. Rothbard. Najważniejszą rolę w gospodarce pełnią konsumenci (Miner B., *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, Poznań 1999, s. 36.).

Unia Polityki Realnej – została założona w 1989 r. Jej poprzedniczką był Ruch Polityki Realnej. W wyborach parlamentarnych w 1991 r. UPR uzyskała 2,27% głosów wprowadzając do sejmu trzech posłów. Hasło UPR: „Więcej wolności – tańsze państwo”. Wielu członków UPR zasiada w organach samorządu terytorialnego. Obecny prezesem jest Stanisław Wojtera.

John Locke (1632-1704), angielski filozof, pionier liberalizmu.

Partia Konsumentów Podatników (*The Association of Consumers and Taxpayers*) – nowozelandzka partia prawicowa powstała w 1995 r. Jej poprzedniczką było stowarzyszenie o tej samej nazwie utworzone w 1994 r. przez Rogera Douglasa i Dereka Quigley. W wyborach w 2002 r. partia zdobyła 7,07% poparcia i ma 9 posłów w parlamencie. Liderem jest Richard Prebble. Hasło tej partii brzmi: „Wolność, Wybór i Indywidualna Odpowiedzialność” (<http://www.act.org.nz>).

Liberalna Partia Australii (*Liberal Party of Australia*) – powstała w 1944 r. w Canberze z inicjatywy Roberta Gordona Menziesa, który następnie w latach 1949-66 był premierem. Był to czas kwitnącej gospodarki Australii. Do dzisiaj partia ta rządzi Australią z przerwami przez 38 lat. Obecnie ma 45% miejsc w Izbie Reprezentantów i 41% mandatów w australijskim Senacie. Obecny premierem jest liberał Jan Howard, który sprawuje swoją funkcję od 1996 r. (Jaskulski S., *Liberalna Partia Australii*, „Najwyższy CZAS!” 2003, nr 33-34).

Ruch Libertariański (*Movimiento Libertario*) – liberalna partia kostarykańska powstała w 1994 r. W 2002 r. zdobyła 10% miejsc w parlamencie. Współtwórcą i liderem partii jest Otto Guevara Guth, profesor prawa na Uniwersytecie Kostaryka. (<http://www.libertario.org>).

Stefan Kisielewski, pseud. „Kisiel” (1911-1991) – konserwatywno-liberalny pisarz i publicysta, muzykolog i kompozytor, działacz opozycji antykomunistycznej. W latach 1957-65 – poseł.

1. Bezpieczeństwo wewnętrzne

Liberałowie twierdzą, że najważniejszym obowiązkiem państwa jest zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa oraz ochrona ich życia, zdrowia, wolności i własności prywatnej. W tym celu państwo powinno mieć odpowiednie organy: sprawną policję, niezależny wymiar sprawiedliwości, a także inne służby, takie jak: straż pożarna, obrona cywilna, służba więzienna. Adam Smith, jako drugi obowiązek panującego, wymienia ochronę „każdego członka społeczeństwa przed

niesprawiedliwością i uciskiem ze strony współobywateli oraz z ustanowieniem prawidłowego wymiaru sprawiedliwości”⁸. Ponieważ dla liberałów największą wartością jest ludzkie życie, sprzeciwiają się oni zarówno aborcji jak i eutanazji.

Według Jeremy’ego Benthama „zadaniem państwa nie jest zwiększanie bogactwa albo tworzenie kapitałów, ale zapewnienie bezpieczeństwa posiadania bogactw raz już nabytych. Państwo ma do wypełnienia funkcję sądową, ale jego funkcja ekonomiczna winna być sprowadzona do minimum”⁹. Francuz Émile Faguet, zwolennik liberalizmu klasycznego na przełomie XIX i XX wieku, również był propagatorem państwa minimum i „uważał, że granice działalności państwa powinny być wyraźnie zakreślone, ale w ramach tych granic władza powinna być silna i skuteczna, aby mogła skutecznie chronić podstawowe prawa jednostek: bezpieczeństwo i własność”¹⁰. Według Frédérica Bastiata „rząd istnieje tylko po to, by zaspokoić wspólne potrzeby: obronę podczas wojny, ściganie i zapobieganie przestępczości; budowanie dróg, kanalizacji i innych obiektów użyteczności publicznej, oraz by prowadzić akta ludności”¹¹. Podobnego zdania jest Ayn Rand, która uważa, że „wykluczenie przemocy [ze stosunków społecznych] jest zadaniem rządu (właściwego rządu), zadaniem podstawowym i jedynym moralnym uzasadnieniem oraz przyczyną, dla której ludziom rząd jest potrzebny”¹². Polega ono na funkcji „arbitra, który rozsądza spory między ludźmi, kierując się obiektywnymi

prawami. (...) właściwym przeznaczeniem rządu jest umożliwienie człowiekowi egzystencji społecznej poprzez ochronę zysków i zwalczanie krzywd, jakie ludzie mogą sobie wzajemnie wyrządzić. (...) Właściwe funkcje rządu sprowadzają się do trzech rozległych kategorii, z których wszystkie dotyczą kwestii przemocy fizycznej i obrony praw ludzkich.

Szkoła chicagowska – wolnorynkowe teorie ekonomiczne (od około 1950 roku), czasem nazywane monetaryzmem, wiążące się z takimi osobami, jak: Frank Knight, James Buchanan, Milton Friedman, George Stigler, które uczyli i uczą na uniwersytecie w Chicago. (Miner B., *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, Poznań 1999, s. 64).

Frédéric Bastiat (1801-1850) – francuski liberalny ekonomista i publicysta; współzałożyciel Stowarzyszenia Wolnego Handlu w Bordeaux; w 1830 roku został sędzią pokoju; od 1848 roku – poseł francuskiego Zgromadzenia Narodowego (Bastiat F., *Co widać i czego nie widać*, Lublin-Rzeszów 2003, s. 57-58).

Ayn Rand (właśc. Alice Rosenbaum) (1905-1982) – pisarka i filozof o poglądach libertariańskich, urodzona w Rosji, wyemigrowała do USA. Twórczyni filozofii racjonalnego egoizmu zwanego obiektywizmem. (<http://www.libertarianizm.pl/notki.html>).



Ayn Rand

Są to: policja, w celu obrony ludzi przed przestępcami; siły zbrojne, w celu obrony przed najeźdźcami; sądy, kierujące się obiektywnymi prawami w celu rozstrzygnięcia spraw spornych między ludźmi¹³.

Margaret Thatcher opowiada się za silnym rządem: „rząd musi być silny, (...) gdy idzie o obronę narodową, silny w powstrzymywaniu i umacnianiu rządów prawa, silny w utrzymywaniu wartości pieniądza, silny w obronie integralności narodu, jednostki i jej wolności. Tylko rząd może wykonywać te zadania, nie może on jednak wtrącać się zbyt daleko w sprawy, którymi ludzie lepiej kierują niż on. (...) Sfery, na których państwo powinno głównie skupić swą uwagę, to obrona i zagwarantowanie przestrzegania prawa i porządku (*law and order*). Funkcje te stanowią niekwestionowany obszar autorytetu i siły państwa, działalność rządu w pozostałych płaszczyznach – gospodarczej (...) i społecznej powinna mieć raczej charakter subsydiarny, wspierający działanie jednostki, a nie zastępujący¹⁴. Bezpieczeństwo jest konieczne dla rozwoju każdego państwa. Żaden przedsiębiorca nie zainwestuje swoich pieniędzy, jeśli nie będzie miał zagwarantowanego przestrzegania prawa przez inne podmioty i przez państwo. Jak twierdzi profesor Stanisław Wellisz, były Dziekan Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Columbia, „wysoki poziom bezpieczeństwa w Korei Południowej i na Tajwanie w istotnym stopniu sprzyja podejmowaniu inwestycji w obu tych krajach. Brak bezpieczeństwa odstrasza od inwestowania w takich krajach jak Uganda i Sri Lanka. Ten ostatni kraj był kiedyś uważany za potencjalnego „azjatyckiego tygrysa”, dopóki nie zapanował w nim chaos, który doprowadził do zahamowania wzrostu¹⁵. Polscy pracodawcy prywatni uważają, że „władze i aparat państwowy powinny wycofać się z wszelkiego rodzaju działalności, które mogą być realizowane lepiej i taniej przez indywidualnych obywateli lub ich związki – przede wszystkim z działalności gospodarczej, a skoncentrować się na podstawowej funkcji państwa, jaką jest stanowienie dobrego prawa i pilnowanie jego przestrzegania. Obecnie niska jakość prawa i niesprawność państwowych instytucji w znacznej mierze utrudniają wzrost gospodarczy¹⁶”.

Adam Smith zajmuje stanowisko, że władza sądownicza powinna być oddzielona od władzy wykonawczej: „niezbędny jest nie tylko zupełny rozdział władzy sądowej od władzy wykonawczej, ale również i możliwie jak najdalej idące uniezależnienie od tej władzy. Sędzia nie powinien być narażony na to, że z powodu kaprysu władzy wykonawczej zostanie usunięty ze swego urzędu. Nie powinno również zależeć od dobrej woli czy też nawet od dobrej gospodarki tej władzy, czy pobory swe będzie otrzymywać regularnie¹⁷. W jaki sposób liberałowie uzasadniają konieczność istnienia tej funkcji państwa? John Locke w książce „Dwa traktaty o rządzie” opisuje stan natury. Przed istnieniem państw człowiek był wolny, był „absolutnym panem własnej osoby i majątku¹⁸ i nikomu nie podlegał. Jednak człowiek nie mógł w pełni korzystać ze swojej wolności, ponieważ był „on nieustannie narażony na napady innych¹⁹. W związku z tym ludzie utworzyli państwo po to, by zapewniało ono ochronę życia, wolność i własność. Ogromne znaczenie ma w tym wypadku własność. Jak twierdzi profesor Kwaśnicki, „dobrze

Stanisław Michalkiewicz (ur. 1947) - prawnik, dziennikarz, publicysta, polityk, działacz opozycji antykomunistycznej, od 1983 do 1989 r. współautor i wydawca podziemnego miesięcznika „Kurs”, redaktor tygodnika „Najwyższy CZAS!”, współzałożyciel i członek władz krajowych Unii Polityki Realnej.

Janusz Korwin-Mikke (ur. 1942) – mgr filozofii, brydżysta, współzałożyciel i lider Ruchu Polityki Realnej i Unii Polityki Realnej, zwolennik wolności gospodarczej i konieczności powrotu do tradycyjnych wartości. Autor licznych książek i artykułów prasowych. Założyciel podziemnego wydawnictwa Officyna Liberałów. Wydawca tygodnika „Najwyższy CZAS!”. W latach 1991-93 – poseł.

Hernando de Soto (ur. 1941) – peruwiański ekonomista i biznesmen, założyciel i prezes Instytutu Wolności i Demokracji w Limie. Doradca prezydentów Peru, Finlandii i Tanzanii, rządów Kanady i Szwecji. W Peru zainicjował reformy gospodarcze i polityczne, które doprowadziły ten kraj do rozwoju. Laureat wielu nagród o międzynarodowym znaczeniu. (<http://www.ild.org.pe>)

funkcjonujące prawo własności zapewnia bezpieczeństwo i zapobiega aktom przemocy, gwarantuje (...), że rozproszenie własności, a co za tym idzie – rozproszenie władzy zapewnia rozprzestrzenianie się zakresu wolnej i pokojowej wymiany²⁰. Ponadto „własność prywatna przez samo swoje istnienie ogranicza zakres władzy państwowej, a tym samym zapobiega tyranii. (...) Tam, gdzie właścicielem wszystkiego jest państwo, obywatele pozostają na jego łasce. W Związku Sowieckim i jego państwach satelickich egzystencja całych społeczeństw zależała od dobrej woli władz państwowych. (...) własność prywatna jest podstawą cywilizowanego życia. Zapewnia dobrobyt i chroni obywateli przed zachłannością państwa i jego biurokracji²¹. Peruwiański

ekonomista Hernando de Soto, prezes Instytutu Wolności i Demokracji dodaje, że „rozwój możliwy jest tylko wtedy, gdy istnieją sprawne i dostępne ogółowi obywateli instytucje prawne²².

Podobnego zdania jak Locke jest również Ludwig von Mises. Według niego za państwem musi stać groźba użycia siły tak, by mogło utrzymać porządek w społeczeństwie i ochraniać całe społeczeństwo od jednostek antyspołecznych: „życie w społeczeństwie [bez państwa] byłoby całkiem niemożliwe, gdyby ludzie, którzy pożądamy jego nieprzerwanego trwania, i którzy odpowiednio prowadzą się, mieli zaniechać użycia siły i przymusu przeciwko tym, którzy swym zachowaniem gotowi są społeczeństwu zagrażać. Niewielka liczba jednostek antyspołecznych (...) może w ogóle uniemożliwić istnienie społeczeństwa. Bez zastosowania przymusu i przemocy przeciwko wrogom społeczeństwa, jakiegokolwiek życie w społeczeństwie byłoby niemożliwe²³. Mises uważa, że gdy państwo nie będzie mogło grozić użyciem siły, „cały gmach społeczeństwa będzie nieustannie na łasce każdego z jego członków²⁴, a do tego nie można dopuścić. „Musi istnieć sposób na zmuszenie osoby, która nie będzie szanować życia, zdrowia, wolności osobistej bądź prywatnej własności innych, by podporządkowała się regułom życia w społeczeństwie²⁵. Tylko dzięki istnieniu takiego państwa – ograniczonego w swoich funkcjach, a z drugiej strony silnego, bo mającego monopol na używanie siły – każdy członek społeczeństwa może dzięki pokojowi „w pełni korzystać z dobrodziejstw własności prywatnej²⁶. Państwo jest złym państwem zarówno wtedy, gdy wykracza poza określone funkcje, jak i wtedy, gdy te podstawowe zadania wypełnia źle. Ludwig von Mises podkreśla, że „stłumienie zachowań niebezpiecznych dla istnienia porządku społecznego to kwintesencja działalności państwowej²⁷.

Największym zagrożeniem dla państwa i dla porządku publicznego jest oprócz działalności terrorystycznej istnienie zorganizowanej przestępczości i mafii. Zastraszeni ludzie, nie ufając wymiarowi sprawiedliwości, boją się zgłaszać policji czy prokuraturze przestępstwa, których padli ofiarą, ponieważ uważają, że nieskuteczne państwo nie tylko nie wymierzy sprawiedliwości bandytom, ale nawet nie ochroni ich przed nimi. Mafia, zastraszając prywatnych przedsiębiorców i zmuszając ich do płacenia haraczy, tłamsi przedsiębiorczość, co może skutkować poważnym kryzysem gospodarczym państwa. Tymczasem wykrywalność przestępstw w Polsce wyniosła w 2001 roku od 87,5% (zabójstwa) do zaledwie 21,7% (kradzieże)²⁸. Taki stan rzeczy powoduje utratę autorytetu przez państwo, którego wymiar sprawiedliwości jest tak nieudolny. Ludzie przestają się z nim identyfikować. Aby do tego nie dopuścić, państwo nie może żałować pieniędzy, ani środków technicznych i innych na zwalczanie przestępczości i zadośćuczynienie

ofiarom. Ta podstawowa funkcja państwa nie będzie wypełniana dobrze, jeśli rząd będzie się zajmował tysiącem innych spraw, które nie powinny należeć do jego kompetencji (patrz rozdział II).

Podobnie twierdzi polski liberał Mirosław Dzielski: liberałowie uważają istnienie państwa „za konieczne, ale nie są skłonni powierzać mu żadnych funkcji poza ochroną wolności. (...) sądzą, że rola państwa polega właśnie na otoczeniu jednostki ochroną fizyczną i ekonomiczną, która pozwoli jej przetrwać działanie cudzej złej woli bez poniżającej groźby stania się przymusowym czy najemnym niewolnikiem. Jednak liberałowie są skłonni nie rozszerzać tej opieki poza niezbędne minimum. Obawiają się wzrostu potęgi państwa i starają się osłabić jego siły wszędzie tam, gdzie jest to bez uszczerbku dla wolności możliwe”²⁹. Na temat funkcji państwa wypowiada się również Francuz Guy Sorman. Uważa on, że „zadaniem państwa jest utrzymanie porządku. Nie tylko porządku na ulicy, ale także porządku gospodarczego, społecznego i międzynarodowego”³⁰. 200 lat temu Thomas Jefferson pisał: „mądry i ograniczony rząd, rząd, który powinien chronić ludzi przed wzajemnym krzywdzeniem się, który powinien w każdym innym przypadku pozostawić swobodę kształtowania się ich własnej drogi rozwoju i robienia interesów i który nie powinien odbierać od ust chleba, na który zapracowali. To jest istota dobrego rządu”³¹. Profesor Emanuel Savas, członek administracji prezydenta Reagana, uważa, że „rola rządu powinna odpowiadać znaczeniu greckiego słowa rząd, czyli sternik. Rolą rządu jest sterowanie, a nie praca przy wioślach”³².

Ludwig von Mises jest zdania, że potężnej władzy, jaką ma państwo do stosowania przymusu, zniewolenia i zadawania jednostkom cierpienia, nie można pozostawić w gestii żadnych ludzi, niezależnie od tego, za jak kompetentnych i uzdolnionych by się uważali, i trzeba ograniczyć jej stosowanie i temu właśnie służą ustawy³³. Działanie takie może podejmować tylko państwo. Widać, jak ważną dla liberałów funkcję państwa, powinien spełniać nie tylko sam wymiar sprawiedliwości – sądy i prokuratura, ale również sprawna, nieprzekupna policja, dzięki której jest w ogóle możliwe wykrywanie przestępstw i karanie przestępców, a także służba więzienna, która zapewnia wykonanie sprawiedliwych wyroków. Według von Misesa „liberał wierzy, że celem kary jest wyłącznie wyeliminowanie, na ile to tylko możliwe, zachowań niebezpiecznych dla społeczeństwa. Kara nie powinna być zemstą ani odwetem. Przeszłość ściąga na siebie prawną karę, ale nie nienawiść czy sadyzm sędziego, policjanta i zawsze żadnego linczu tłumu”³⁴.

Milton Friedman wskazuje na jeszcze jeden problem związany z monopolem używania siły przez państwo. Władza może źle zastosować środki przemocy, którymi dysponuje: „jak zapewnić, aby środki przemocy dane rządowi w celu zachowania wolności, stosowane były tylko do tego celu i nie stały się same jej zagrożeniem?”³⁵ – pyta autor „Wolnego wyboru”. Friedman opowiada się za do-

Mirosław Dzielski (1941-1989) – publicysta, doktor filozofii, działacz polityczny i społeczny, ideolog liberalizmu chrześcijańskiego. Od końca lat 70. aktywny działacz opozycji antykomunistycznej. Założyciel Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego

Instytut Wolności i Demokracji (*Instituto Libertad y Democracia* – ILD) – peruwiański instytut założony w Limie na początku lat 80. XX wieku przez Hernando de Soto. Prowadzi badania nad przyczynami ubóstwa krajów Trzeciego Świata. W II połowie lat 80. XX wieku wywierał duży wpływ na peruwiański rząd zalecając wprowadzanie liberalnych reform. Obecnie projekty ILD mają znaczenie ogólnoswiatowe.
(<http://www.ild.org.pe>)

Guy Sorman (ur. 1944) – francuski ekonomista i dziennikarz związany z „Le Figaro-Magazine”, był wykładowcą ekonomii w Instytucie Nauk Politycznych w Paryżu, przewodniczący humanitarnej organizacji Action Internationale la Faim.

browolną mediacją bez udziału państwa, jako głównym sposobem rozstrzygnięcia sporów. Już obecnie w Stanach Zjednoczonych „70 proc. spraw gospodarczych rozpatrują sądy arbitrażowe”³⁶. Istniejące w USA prywatne tzw. sądy alternatywne konkurują między sobą, przez co są sprawniejsze, tańsze, a ponadto, co jest również bardzo ważne, nastawione na kompensowanie pokrzywdzonym szkód. Podobnie zaczyna być również w Polsce: „do sądów arbitrażowych trafia już co trzecia sprawa gospodarcza (...). Sądy te działają średnio pięć razy szybciej niż powszechne, a opłaty są w nich o 20 proc. niższe”³⁷. Obecnie istnieje w naszym kraju 30 prywatnych sądów arbitrażowych, działających głównie przy organizacjach pracodawców i stowarzyszeniach branżowych, a „różnica merytorycznej

Międzynarodowe Stowarzyszenie na rzecz Wolności Jednostki (*The International Society for Individual Liberty – ISIL*) - powstało w 1969 r. w USA. Skupia organizacje libertariańskie oraz klasycznych liberałów. Co roku organizuje międzynarodową konferencję poświęconą współpracy tych środowisk. Szefem Stowarzyszenia jest Wincenty H. Miller.

»jakości« orzeczeń sądów powszechnych i prywatnych jest szokująca. Regulamin tych ostatnich przewiduje odwołanie się od ich wyroku do państwowego sądu, lecz robi to jedynie co setny klient. W powszechnych sądach gospodarczych do drugiej instancji zaskarżanych jest 80 proc. wyroków!”³⁸. Rozwój sądownictwa prywatnego w USA wynika „z kilkudziesięcioletniej tradycji i rozwiniętych metod mediacji między stronami, u nas i w wielu innych krajach europejskich – z racjonalnego zachowania biznesmenów, będącego odpowiedzią na nieudolność i lenistwo państwowych sędziów. – Czterech na pięciu szwedzkich przedsiębiorców wpisuje w zawieranych umowach, że wynikające z nich spory rozwiążą arbitrzy, a nie sądy powszechne. W pierwszym wypad-

ku rozstrzygnięcie sprawy następuje w ciągu roku, w drugim zajęłoby 5-8 lat – mówi Claes Zettermarck, członek zarządu firmy prawniczej White & Case LLP, sędzia szwedzkiego sądu arbitrażowego”³⁹. Tymczasem „niska sprawność sądów osłabia pozycję wierzyciela wobec dłużnika, zwiększa poczucie bezkarności i skłonność do nierzetelnych zachowań”⁴⁰ – stwierdzono w „Czarnej liście barier dla przedsiębiorczości”, zredagowanej w 2003 roku przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych.

Jednak, jak podkreśla Friedman, ostatnią instancją pozostaje państwowy wymiar sprawiedliwości. Ponadto stawia tezę, że w ostatnich dekadach w Stanach Zjednoczonych wzrosła przestępczość nie *pomimo* tego, że wzrosła rola rządu, ale *właśnie dlatego*, że wzrosła rola rządu⁴¹.

Thomas Jefferson (1743 -1826) – jeden z Ojców Założycieli Stanów Zjednoczonych, trzeci prezydent USA (1801-09), główny autor Deklaracji Niepodległości, zwolennik klasycznego liberalizmu i edukacji liberalnej (Miner B., *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, Poznań 1999, s. 128).

W związku ze wzrostem przestępczości nie tylko za Oceanem, ale także w Europie i w Polsce proponuje się również inne rozwiązania. Unia Polityki Realnej opowiada się za zwiększeniem uprawnień policji i prokuratury tak, by w końcu przestępcy zaczęli się bać. Postuluje ponadto zwiększenie wydatków na policję i wymiar sprawiedliwości oraz wynagradzanie policji i prokuratury za skuteczność. Tymczasem już teraz zapewnienie bezpieczeństwa w Polsce oddolnie się prywatyzuje. Wiele firm i instytucji zatrudnia prywatne agencje ochroniarskie, które zapewniają lepszą i pewniejszą ochronę

niż państwowa policja. W 2003 roku w Polsce pracowało około 98 tys. policjantów, podczas gdy w agencjach ochrony zatrudnionych było dwa razy więcej ludzi – około 200 tys. Dla porównania w latach 80. XX wieku w USA policjantów było 580 tys., a prywatnych ochroniarzy – 680 tys.⁴² Zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Polsce występuje wiele przypadków zatrudniania prywatnych sił bez-

pieczeństwa nie tylko przez prywatne banki, sklepy, hotele, restauracje, uczelnie, ale nawet przez instytucje i urzędy państwowe. W 1980 roku wydatki na prywatną ochronę w USA wynosiły 21,7 mld dolarów, a na policję – 13,8 mld dolarów. Same organy rządowe zapłaciły 7,3 mld dolarów prywatnym firmom za usługi związane z bezpieczeństwem⁴³. Zakrawa na absurd przypadek, kiedy w Polsce jedna z jednostek wojskowych wynajęła firmę ochroniarską, aby ta strzegła jej magazynów. Co więcej, w Stanach Zjednoczonych kilka miejscowości ma podpisane umowy z prywatnymi firmami o wykonywanie obowiązków policyjnych. Na przykład, w miasteczku Reminderville w stanie Ohio prywatna firma policyjna „zdobyła pierwszy kontrakt, kiedy szeryf powiatowy, świadczący usługi na podstawie umowy, podniósł swoją cenę do 180 000 dol. rocznie. Za dokładnie połowę tej kwoty firma prywatna oferuje dwukrotnie więcej wozów patrolowych i ma system pogotowia policyjnego reagujący w ciągu 6 minut, podczas gdy urząd szeryfa reagował w ciągu 45 minut⁴⁴. Także w Szwajcarii ludzie korzystają z prywatnej policji: „trzydzieści wsi i małych miasteczek ma umowy z prywatną spółką, Securitas, realizując w ten sposób (...) znaczne oszczędności⁴⁵”.

Skrainy pogląd na temat policji prezentują liberatry Linda i Morris Tannehill. Według nich państwowa policja nie chroni obywateli (oprócz urzędników najwyższego szczebla), a „zajmuje się tylko aresztowaniem i karaniem niektórych przestępców **po tym** [podkr. T.C.], jak dokonany zostanie akt agresji⁴⁶. Ponadto policja zajmuje się egzekwowaniem wielu przepisów ustanowionych przez państwo np. zwalczaniem czarnego rynku czy szarej strefy, które w wolnym społeczeństwie nigdy by nie istniały. Natomiast „wyższość firmy świadczącej prywatne usługi ochrony wynika z faktu, że jej zadaniem – **jedynym** zadaniem – jest ochrona jej klientów przed przemocą i że – jeśli nie chce wypaść z rynku – musi spełniać to zadanie w sposób doskonały⁴⁷. Takie firmy skupiają się, w odróżnieniu od policji państwowej, przede wszystkim na prewencji, ich celem jest **niedopuszczenie** do dokonania przestępstwa, a nie szukanie bandytów **po** pokonaniu przestępstwa.

Członkowie UPR uważają również, że przestępczość spadnie, jeśli będzie istniał powszechny dostęp do broni palnej, ponieważ będzie mógł ją kupić każdy porządny obywatel w celu samoobrony. „Przestępczość jest największa tam, gdzie najostrzejsze są zakazy przeciwko broni⁴⁸ – twierdzi Jakub Elwood, wiceprezes Międzynarodowego Stowarzyszenia na rzecz Wolności Jednostki. Porządny obywatel nie może kupić broni, a tymczasem przestępca kupi broń zawsze, gdy jej potrzebuje. Oczywiście, z nielegalnego źródła. Równocześnie nie można zapomnieć o tym, że konieczne jest zaostrenie kar za przestępstwa z użyciem broni. W celu odstraszania przestępców od popełnienia zbrodni i tym samym ochrony potencjalnych ofiar powinna także zostać przywrócona kara śmierci za umyślne morderstwa⁴⁹. Na poparcie słuszności tej tezy warto przytoczyć następujący fakt: „gubernator stanu Nowego Jork oznajmił, że po przywróceniu wykonywania kary śmierci liczba



Główne wejście do prywatnego więzienia dla kobiet w Oklahomie (USA)

David Friedman – syn Milтона i Rose Friedman'ów, profesor, libertariański ekonomista, specjalizuje się w ekonomicznej analizie prawa, pracownik naukowy wielu prestiżowych uczelni m.in. Columbia University, UCLA, University of Chicago Law School, Santa Clara University. (<http://www.libertarianizm.pl/notki.html>)

Murray Newton Rothbard (1926-1995) – profesor, czołowy przedstawiciel tzw. szkoły austriackiej w ekonomii, wychowanek i współpracownik profesora Ludwiga von Misesa, wiceprezes instytutu jego imienia, wykładał na Politechnice Nowojorskiej, Columbia University, Uniwersytecie Stanowym Nevady. Jest uważany za twórcę *anarchokapitalizmu* – doktryny głoszącej, że każda funkcja państwa, przymusowo monopolizowana przez rząd, (w tym także dostarczanie usług policyjnych i wymiaru sprawiedliwości) może być z powodzeniem i co ważniejsze znacznie efektywniej świadczona w drodze dobrowolnych umów rynkowych. (<http://www.libertarianizm.pl/notki.html>)

Albert Jay Nock (1870-1945) – amerykański pisarz, zwolennik ograniczenia roli państwa. W latach 30tych XX w. na łamach „American Mercury” był ostrym krytykiem prezydenta F. D. Roosevelta. (<http://bezuprzedzen.pl>).

zbrodni zagrożonych tą karą spadła o 64%!!!⁵⁰ Natomiast „uczni z uniwersytetu w Amory (Georgia [USA]) twierdzą, że wykonanie jednego wyroku śmierci oszczędza życie średnio 18 obywateli”⁵¹.

Władze państwowe, oprócz łapania i skazywania przestępców, muszą zapewnić także wykonanie kary. W tym celu konieczne są więzienia. Liberałowie opowiadają się za tym, by zakłady karne były prywatne. Władze mogłyby na podstawie kontraktów zawieranych z właścicielami więzień przekazywać skazanych do odbycia kary. „Prywatne więzienia z powodzeniem funkcjonują w kilkunastu krajach, na przykład w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Australii, Nowej Zelandii, Kanadzie, Republice Południowej Afryki. W USA (między innymi w stanie Kansas) areszty i więzienia są budowane i administrowane przez prywatnych przedsiębiorców, którzy później dzierżawią je władzom stanowym. Sprywatyzowane więzienia brytyjskie kosztują państwo 30 proc. mniej niż państwowe (w zakładzie Wolds różnica wynosi 50 proc.). Zarazem pozbawionym wolności stwarza się lepsze warunki odbywania kary: brytyjska filia amerykańskiej firmy prowadzącej zakład karny Blankhurst wydaje tygodniowo na wyżywienie więźnia 24 funty, czyli trzykrotnie więcej niż placówki państwowe”⁵². Co najważniejsze, z prywatnych więzień praktycznie nie zdarzają się ucieczki, ponieważ więże się to zwykle z wysokimi karami finansowymi dla właściciela więzienia⁵³.

Niektórzy liberałowie opowiadają się za radykalnym zredukowaniem roli więzień, jako formy karania, i stosowaniem jej tylko wobec osób, których wypuszczenie na wolność zagraża bezpieczeństwu innych ludzi. Dotyczy to morderców, haraczowników, gwałcicieli, rozbójników, kidnaperów itp. Natomiast tacy przestępcy jak złodzieje, wandy, chuligani, przestępcy finansowi i gospodarczy itp., jak proponuje amerykański profesor Bryan Caplan, powinni być karani koniecznością zwrotu zagarniętej własności wraz z nawiązką lub przymusową pracą, z której zyski przeznaczone byłyby na odszkodowanie i zadośćuczynienie poszkodowanym. Ponadto tożsamość przestępców powinna być podawana do wiadomości publicznej, co dodatkowo działałoby jako straszak, bo osoby te byłyby skazane na bojkot i ostracyzm społeczny. Taki system resocjalizacji przestępców i naprawiania szkód byłby skuteczniejszy i oszczędzałby wiele pieniędzy podatników.

W ramach bezpieczeństwa wewnętrznego obywateli państwa mieści się jeszcze jedna kwestia: ochrona ludzi w razie klęsk żywiołowych. Liberałowie uważają, że państwo powinno i musi bronić ludzi w obliczu klęsk przekraczających możliwości indywidualne, czyli zarówno wobec wojny i przestępczości, jak i wobec żywiołów⁵⁴. Dlatego konieczne jest istnienie w państwie skoordynowanego systemu ochrony ludności przed wszystkimi rodzajami żywiołów: powodziami, trzęsieniami i obsunięciami się ziemi, wybuchami wulkanów, śnieżnymi i błotnymi lawinami,

pożarami, huraganami, awariami zapór wodnych, katastrofami skażenia wody i powietrza. Tymi sprawami powinny zajmować się odpowiednio wyposażone w specjalistyczny sprzęt straże pożarna i obrona cywilna z pomocą policji i wojska. Podczas powodzi w Polsce w 1997 roku służby te okazały się niedofinansowane, źle dowodzone oraz nieskoordynowane technicznie. Ponadto powinna istnieć zarządzana przez państwo odpowiednia i sprawna infrastruktura, na przykład stosowny system wałów przeciwpowodziowych, zbiorników wyrównawczych. Właśnie państwo musi zapewnić takie zabezpieczenia, ponieważ przerastają one możliwości jednostek czy firm prywatnych.

Być może lekarstwem na te problemy, podobnie jak z więzieniami, może okazać się prywatyzacja tych służb. Liberalowie są zdania, że tam gdzie osoby prywatne mogą coś zrobić lepiej, nie powinno działać państwo. W tym wypadku państwo mogłoby się zająć jedynie stworzeniem odpowiednich ram prawnych dla działalności prywatnych służb, takich jak straż pożarna. W miejscowościach Mericopa i Lavene w Arizonie w USA istnieje prywatna straż pożarna. Mieszkańcy nieobowiązkowo opłacają składkę roczną w wysokości zależnej od powierzchni budynków. „Przeciętnie licząc, przedsiębiorstwo Witzemana kosztuje (...) abonenta dwa razy taniej niż odpowiednia służba przeciwpożarowa prowadzona przez administrację, a jakość oferowanych usług jest wyższa: szybsza interwencja w razie pożaru i mniejsze szkody po ugaszeniu. (...) Witzeman nie ma wyboru: żeby zachować klientów, musi być najlepszy, wybiera najskuteczniejszy sprzęt i zatrudnia najmniejszą możliwą liczbę ludzi”⁵⁵.

Natomiast firma Ryral/Metro Fire Department z siedzibą w Scottsdale obsługuje 20% mieszkańców Arizony i prowadzi 50 oddziałów przeciwpożarowych w pięciu stanach. Obliczono, że gdyby Scottsdale korzystało z publicznej straży pożarnej, koszty tej usługi byłyby o 89% wyższe. Firma Ryral/Metro wprowadza wiele innowacji, takich jak: użycie robotów do gaszenia pożarów, wozy strażackie maluje dobrze widoczną farbą, używa wysoko wydajne węże do polewania wodą, a także pobudza inwencję pracowników⁵⁶.

Podobnie jest w Danii, gdzie ochronę przeciwpożarową dla połowy mieszkańców zapewnia prywatna firma Falck, która w 1983 roku zatrudniała 6000 pracowników i posiadała 130 stacji z całodobową obsługą. Firma ta świadczy także usługi medyczne (posiada helikoptery ratunkowe), holownicze i ratownictwa wodnego. W porównaniu ze strażą publiczną, gdzie koszt ochrony przeciwpożarowej kształtował się na poziomie 131,9 koron duńskich na jednego mieszkańca, usługa Falcka wynosiła jedynie 46,3 koron, czyli była trzy razy tańsza⁵⁷. Także w Kanadzie „koszt w pełni odpłatnych miejskich oddziałów straży pożarnej był o około jedną trzecią wyższy niż koszt oddziałów zatrudniających ochotników i płatnych strażaków, natomiast nie stwierdzono różnicy w skuteczności tych dwóch rodzajów ochrony przeciwpożarowej (mierzonej wartością strat majątkowych)”⁵⁸.

Pochodzący z Belgii francuski ekonomista Gustave de Molinari, żyjący w latach 1819-1912, poszedł jeszcze dalej w poglądach na zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa: „zapropował, aby zaspokojenie jednej z podstawowych potrzeb człowieka, jaką jest poczucie bezpieczeństwa, było traktowane tak, jak zaspokojenie każdej materialnej potrzeby człowieka. Zapropował zatem, aby zaspokojenie niematerialnej potrzeby odbywało się dokładnie na takich samych zasadach rynkowych, jakie występują w przypadku dóbr materialnych”⁵⁹. Tego samego zdania są libertarianie: Murray Rothbard, Robert Nozick, Ayn Rand, David Friedman czy Albert Jay Nock.

2. Bezpieczeństwo zewnętrzne

Drugim najważniejszym obowiązkiem państwa jest obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego społeczeństwa „przed gwałtem lub inwazją ze strony innych niezależnych społeczeństw”⁶⁰. Tak samo uważa Milton Friedman, który



Na nowoczesnym polu walki nie ma miejsca na amatorszczyznę

w ten sposób uzasadnia swoje twierdzenie: „najważniejszym obowiązkiem każdego rządu jest ochrona kraju przed zewnętrznymi wrogami. Jeśli kraj nie jest przed nimi bezpieczny, rząd nie będzie w stanie ani przyczynić się do ogólnego dobrobytu, ani zapewnić dobrodziejstw wolności. Stąd obrona razem z równie podstawową funkcją zapewnienia „spokoju wewnętrznego” musi mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi funkcjami rządu”⁶¹. Friedman stoi na stanowisku, że firmy prywatne działają lepiej i taniej niż firmy państwowe. Podobnie byłoby z wojskiem organizowanym przez rynek prywatny. Wówczas obrona byłaby co najmniej tak samo dobra jak obecnie – a dodatkowo za połowę dzisiejszych kosztów: „nadmierne koszty ponoszone

na obronę wypływają z dwóch bardzo różnych źródeł. Jednym jest oczywiście marnotrawstwo, nieudolny sposób prowadzenia spraw; drugim są wpływy polityczne”⁶². Jednak jest to niemożliwe do zrealizowania, ponieważ nikt nie płaciłby dobrowolnie na obronę narodową i nie istniałoby jednolite dowództwo. Ponadto ludzie, którzy mieliby walczyć „mogliby zachowywać się różnie w zależności od tego, czy byłiby wynajmowani przez prywatne grupy, reprezentujące tylko część narodu, czy też przez naród jako całość”⁶³. Dlatego obrona musi

być zapewniona przez państwo i finansowana z podatków i właśnie tylko za pośrednictwem rządu jest to możliwe do zrealizowania: „zorganizowanie działalności tych rozmiarów byłoby dosłownie niemożliwe na skalę ogólnonarodową, gdyby nie pośrednictwo rządu”⁶⁴.

Jeszcze jednym powodem, dla którego obrona musi być prowadzona przez państwo, jest fakt, że jest ona ściśle i nierozdzielnie związana z polityką zagraniczną państwa. „Siła militarna, której potrzebujemy, aby ochronić nasz naród, zależy zarówno od siły naszych sprzymierzeńców, jak i naszych potencjalnych przeciwników. Zależy od naszych sukcesów w niedopuszczaniu do powstawania sytuacji zagrażających naszemu bezpieczeństwu, a nie jedynie wychodzeniu zagrożeniom naprzeciw, kiedy już powstaną”⁶⁵ – piszą Róża i Milton Friedmanowie.

Adam Smith swoją teorię o podziale pracy stosuje również do wojska. Opowiada się za armią zawodową. Uważa, że jeśli wojsko ma być doprowadzone do jakiegoś stopnia doskonałości, „nieodzow-



Adam Smith

ne jest, aby [sztuka wojenna] stała się jedynym lub głównym zajęciem określonej warstwy obywateli⁶⁶. Mądra polityka państwa powinna stworzyć stałą armię, ponieważ wtedy ćwiczenia wojskowe i doskonalenie się w walce są najważniejszym zajęciem żołnierzy i źródłem utrzymania, a to gwarantuje profesjonalizm. „Żołnierze pospolitego ruszenia natomiast traktują ćwiczenia wojskowe jako zajęcie dorywcze i czerpią podstawowe środki utrzymania z innego zawodu. Jeżeli chodzi o żołnierza pospolitego ruszenia, cechy robotnika, rzemieślnika czy kupca górują w nim nad cechami żołnierza⁶⁷. Smith nie ma żadnych wątpliwości, że armia zawodowa jest lepsza od armii z poboru: „niezależnie jednak od tego, w jaki sposób pospolite ruszenie wdraża się do posłuchu i w jaki sposób szkoli się je w sztuce wojennej, musi ono ustępować zawsze zdyscyplinowanej i dobrze wyćwiczonej armii⁶⁸. Na potwierdzenie tej tezy przytacza przykłady z historii, zaczynając od starożytności. Ponadto obowiązkowa służba wojskowa ogranicza wolność człowieka i dlatego profesor Murray Rothbard nie boi się nazwać jej współczesnym rodzajem niewolnictwa. Adam Smith zaprzecza poglądom mówiącym, że stała armia może być zagrożeniem dla wolności. Twierdzi, że jeśli zwierzchnikiem armii zawodowej jest władza cywilna, to nie istnieje takie niebezpieczeństwo. Ponadto jeśli panującego popiera stała armia, to nie boi się on utraty władzy w sposób niekonstytucyjny i może dzięki temu sprawować sprawiedliwsze rządy.

Na polskim gruncie wprowadzenie silnej armii zawodowej popiera Unia Polityki Realnej: „wojsko powinno być ochotnicze i zawodowe – bo tylko takie dobrze walczy. Pobór przymusowy to balast dla armii, a demoralizacja i utrapienie dla niechętnych poborowych⁶⁹. Ponadto armia zawodowa jest tańsza, ponieważ „poborowi kosztują podwójnie: trzeba ich utrzymać i nie pracują w tym czasie w gospodarce. A i tak nie zdążą się wyszkolić do nowoczesnej wojny. Trzonem obecnych armii są zawodowcy: technicy w lotnictwie, czołgach i artylerii, komandosi w piechocie. Armia zawodowa to zarazem armia ochotnicza. Kto nie chce iść do wojska, nie nadaje się do niego, nie będzie odważnie walczył⁷⁰. Potwierdzają to badania: według tygodnika „Wprost” 48% wcielonych do polskiego wojska przyznaje, że służy w nim niechętnie, a tylko 13% odczuwa zadowolenie z powołania do armii⁷¹.

Armie powinny być zawodowe, ponieważ „zawód żołnierza to dziś jedna z profesji wymagających najbardziej żmudnego specjalistycznego wykształcenia oraz wyjątkowych predyspozycji fizycznych. Powierzenie żołnierki amatorom jest tak samo bezsensowne, jak dopuszczenie do operacji chirurgicznych absolwenta zawodówki po dwutygodniowym kursie⁷². Obliczono, że w Polsce 85-tysięczna armia zawodowa byłaby tańsza o 100 mln zł i niemal dwukrotnie sprawniejsza i efektywniejsza niż obecna 150-tysięczna armia z poboru⁷³. Tak jest w Stanach Zjednoczonych, gdzie Departament Obrony wyliczył, że rezygnując z poboru kraj oszczędza co najmniej 2,5 mld dolarów. Dzięki temu, że: „żołnierz zawodowy przez całą służbę nie tylko nie traci nabytych umiejętności, ale nabywa nowe. W armiach z poboru trzeba wciąż uczyć nowe roczniki obsługi najprostszego uzbrojenia. Po wyjściu do cywila umiejętności te się degradują⁷⁴. •le wyedukowani żołnierze z poboru „nie są w stanie nauczyć się posługiwać nowoczesną bronią, a tym bardziej systemami dowodzenia i łączności. We współczesnych armiach 30 proc. wyposażenia i uzbrojenia stanowi sprzęt ultranowoczesny, wymagający wiedzy i umiejętności, jakich żołnierze z poboru nigdy nie posiadają⁷⁵.



Wojna w Iraku w 2003 roku potwierdziła powyższe fakty: „do armii Saddama Husajna wcielono 400 tys. żołnierzy z poboru, w dodatku walczyli oni na własnym terytorium. Pokonały ją czterokrotnie mniejsze wojska złożone z żołnierzy zawodowych. W rzeczywistości proporcje były jeszcze bardziej szokujące, bo na pierwszej linii walczyły z Irakijczykami tylko 30 tys. żołnierzy koalicji”⁷⁶. Obecnie oprócz Stanów Zjednoczonych armie z poboru ma, między innymi, Wielka Brytania, Kanada, Holandia, Belgia, Hiszpania, Portugalia, natomiast planują mieć Włochy, Węgry, Czechy, Litwa, Łotwa, Estonia.



Za armią zawodową optuje również Wojciech Łuczak, redaktor naczelny „Raportu”: „w XXI wieku Polska powinna się zdecydować na armię całkowicie zawodową, złożoną z *career officers* – nadterminowych i kontraktowych. Nowoczesna technika i nowoczesne systemy obronne (...) muszą być obsługiwane przez żołnierzy zawodowych. Niemożliwe jest, żeby nauczyli się tego żołnierze szkolący się przez kilka miesięcy”⁷⁷. Ponadto armia z poboru może zniszczyć kariery zawodowe wielu mężczyzn: „pół roku albo rok w koszarach to byłoby dla mnie katastrofa. Po wyjściu z wojska zaczynałbym wszystko od nowa.

Musiałbym zawiesić działalność gospodarczą i zerwać umowy – mówi 24-letni Adam Imiołek, (...) student i informatyk w PKO BP SA”⁷⁸. Z kolei Piotr Wielgomas, szef firmy doradczej Bigram, uważa, że „pobyt w armii cofa w karierze nawet o trzy, cztery lata. Powołanie jest równoznaczne z wypadnięciem z rynku”⁷⁹.

Ludwig von Mises porusza jeszcze inną ważną dla liberałów kwestię związaną z obroną państwa. Aby sprzęt wojskowy był stosunkowo tani, nowoczesny i dobrej jakości, zakłady zbrojeniowe muszą być prywatne i funkcjonować na zasadach rynkowych: „prywatny przemysł zbrojeniowy w XIX wieku, osiągając wielkie zyski, wyposażył i zaopatrzył wielkie armie tak dobrze, że były one w stanie zwyciężyć. Za sprawą tego doświadczenia, uzyskanego na polach bitew, państwowa produkcja zbrojeniowa została zaprzestana. Nigdy więcej przedsiębiorcy nie dowiedli w sposób bardziej oczywisty swojej produktywności i efektywności niż podczas I wojny światowej”⁸⁰.

Jak już pisałem wcześniej, z obroną narodową bezpośrednio wiąże się polityka zagraniczna. Państwo liberalne powinno prowadzić politykę zagraniczną z dwóch głównych powodów. Po pierwsze, w celu utrzymania pokoju międzynarodowego i równocześnie swojej niezależności. Po drugie, by chronić za granicą swoich obywateli, którzy prowadzą tam działalność gospodarczą, a także tych, którzy są za granicą z innych powodów. Polityka zagraniczna państwa według liberałów jest zarezerwowana dla ministra spraw zagranicznych, któremu podlega dyplomacja. Konieczne jest także istnienie służb specjalnych, które przeciwstawiałyby się jakimkolwiek próbom destabilizacji sytuacji w kraju i ingerencji ze strony innych państw w niezależną politykę władz. Ludwig von Mises reprezentuje pogląd, że „ostatecznym ideałem, jaki przyświeca liberalizmowi, jest doskonała współpraca całej ludzkości, dokonująca się pokojowo i bez tarć”⁸¹.

Liberałowie krytykują wojnę, ponieważ wychodzą „z założenia, że to nie wojna jest matką, lecz pokój jest ojcem wszystkiego. Tym, co umożliwia człowiekowi postępek

i odróżnia go od zwierząt, jest społeczne współdziałanie⁸². Mises twierdzi, że tylko praca tworzy bogactwo i równocześnie prowadzi do rozwoju i dobrobytu, a wojna jedynie niszczy. Ponadto „z faktu międzynarodowego podziału pracy czerpie liberalizm decydujący i niepodważalny argument przeciwko wojnie⁸³. Żaden kraj nie jest samowystarczalny, a tylko podczas pokoju możliwa jest szeroka i nieskrępowana współpraca międzynarodowa, która jest tak ważna z punktu widzenia gospodarki każdego kraju. Z tego powodu liberałowie opowiadają się za wolnym handlem międzynarodowym – problemem tym zajmę się w rozdziale IV niniejszej pracy.

W celu ochrony inwestycji i działalności gospodarczej, jaką prowadzą obywatele danego państwa w innych krajach, państwo to powinno mieć odpowiednią ilość zagranicznych placówek dyplomatycznych. Według Adama Smitha jest „konieczne utrzymywanie ambasadora, posła lub konsula, który rozstrzygałby według zwyczajów swego kraju spory między własnymi ziomkami, a także w razie konfliktów swych rodaków z tubylcami mógłby, ze względu na publiczny charakter swego stanowiska, interweniować z większym autorytetem i zapewnić im skuteczniejszą opiekę niż ta, jakiej mogliby oczekiwać od jakiejś osoby prywatnej⁸⁴. Również obywatele nieprowadzący interesów, którzy znajdują się za granicą, powinni być objęci ochroną swojego państwa. Zagraniczny przedstawiciel danego państwa ma obowiązek pomóc obywatelowi swojego państwa w przypadku, gdy ten znajdzie się w potrzebie.

3. Ograniczona administracja

Każde państwo, aby móc rządzić, musi mieć sprawną administrację. Ponadto rząd, według Hayek'a, powinien ułatwiać zdobywanie wiarygodnej wiedzy o faktach mających znaczenie ogólne, na przykład zapewnienie systemu monetarnego, ustalanie norm i wag, gromadzenie i udzielanie informacji statystycznych⁸⁵. Liberałowie opowiadają się za jak najmniej rozbudowaną administracją z kilku powodów. Po pierwsze, wynika to już z samej koncepcji państwa liberalnego, które powinno wykonywać niewiele zadań i w związku z tym, by zadania te spełniało, wystarczy ograniczona liczba urzędników.

Po drugie, administracja jest kosztowna, więc im będzie mniejsza, tym będzie tańsza. Państwo musi płacić nie tylko na utrzymanie biurokracji, czyli na pensje dla urzędników, wyposażenie biur, odpowiedni sprzęt, materiały itd., ale również na zadania, które są powierzone administracji. Tym samym im większa administracja, która na dodatek jest nieproduktywna i nie podnosi dochodu narodowego, tym bardziej obciążeni są podatnicy. Biurokracja to „nienasycony smok pożerający wszystkie środki [finansowe], jakie uda się mu tylko wytargować⁸⁶. Urzędnicy „nie oszczędzają, wiedząc, że jeśli nie wydadzą przyznaných im pieniędzy, w następnym roku minister finansów może im dać mniej⁸⁷.”

Po trzecie, „im mniejszy jest aparat władzy państwowej i im bardziej ograniczone są jego funkcje, tym mniejsze jest niebezpieczeństwo, że znajdą w nim odbicie interesy grupowe, a nie interes ogólny⁸⁸. A przecież państwo powinno dbać o interesy całego społeczeństwa, a nie poszczególnych grup interesu, ponieważ szkodzi to ogółowi. Często zdarza się również tak, że urzędnicy wykonują swoje zadania w taki sposób, aby uzyskać jak najwięcej korzyści prywatnych, nie zważając na dobro publiczne. Im większa biurokracja, tym skala tego negatywnego zjawiska jest oczywiście większa.

Po czwarte, „ogromna biurokracja federalna [w USA], rosła dzięki licznym departamentom i niezależnym agencjom, znajduje się dosłownie poza ja-

Wacław Wilczyński – profesor związany z Wyższą Szkołą Bankową i Akademią Ekonomiczną w Poznaniu, jest członkiem Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN, przewodniczącym Rady Ekonomicznej przy prezesie NBP oraz przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego („Wprost” 2001, nr 36).

Ronald Reagan (1911-2004) – w latach 1981-89 czterdziesty prezydent Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Republikańskiej, wcześniej gubernator Kalifornii, zrealizował największą obniżkę podatków w historii USA, zwolennik ekonomii podaży i ograniczonego rządu. Od jego nazwiska powstało pojęcie reaganomika, na określenie tego rodzaju polityki.

kąkolwiek kontrolą wybranych przedstawicieli narodu”⁸⁹. Tak samo sytuacja wygląda w Polsce, gdzie istnieją tysiące niepotrzebnych urzędów, agencji rządowych, funduszy celowych zarówno na szczeblu centralnym, jak i samorządowym. Profesor ekonomii Wacław Wilczyński uważa, że większość z nich należy zlikwidować, a pozostałe sprywatyzować. Według niego, rozmaite agencje i fundusze są często kanałami wypływu pustego pieniądza. „Nie wolno kontynuować PRL-owskiej tradycji powoływania nowego urzędu czy nowej instytucji tylko dlatego, że pojawił się jakiś nowy problem (...) Agencja Rynku Rolnego będzie zawsze skupować produkty rolne po cenach wyższych od światowych, jeśli się ją pozostawi przy życiu i da jej pieniądze”⁹⁰. Wiele urzędów jest dublowanych, a zdarza się, że nawet trzy różne urzędy wykonują tę samą pracę!

Po piąte, jak uważa profesor Antoni Kamiński z Instytutu Studiów Politycznych

PAN, „rozdęta ponad wszelką miarę administracja sprzyja korupcji, gdyż rozmywa odpowiedzialność i kompetencje”⁹¹. Natomiast Filip Gawryś twierdzi, że „niewydolna i źle zorganizowana administracja państwowa nie sprzyja rozwojowi gospodarczemu. Nieprecyzyjne sformułowania w przepisach prawa prowadzą do tego, że państwowy urzędnik staje się atrakcyjny dla podmiotów gospodarczych jako obiekt potencjalnej korupcji”⁹² – problemem korupcji zajmuję się w rozdziale IV niniejszej pracy.

Po szóste, „biurokracja osłabia inwencję twórczą i chęć działania, a pomyśły grzęzną w szufladach na kolejnych piętrach biurokratycznej piramidy”⁹³. To samo zjawisko, ale w ostrzejszej formie, zauważa w Stanach Zjednoczonych Milton Friedman, który bez pardonowo krytykuje: „biurokraci wyższych szczebli są niezrównanymi mistrzami w posługiwaniu się przepisami do opóźniania lub udaremniania planów, których nie popierają; w wydawaniu norm i przepisów „interpretujących” ustawy, a *de facto* zmieniających ich ducha, bardziej subtelnie czy bardziej brutalnie; w ślimaczym egzekwowaniu tych fragmentów ustaw, do których ustosunkowani są nieprzychylnie – a jednocześnie w sprawnym wykorzystaniu tych, którym sprzyjają”⁹⁴.

Po siódme, administracja jest marnotrawna, nieskuteczna, powolna, a na dodatek jej „dolna granica efektywności, będąca dowodem sukcesu, jest bardzo odległa i trudna do zdefiniowania”⁹⁵. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan w latach 1982-84 powołał tzw. komisję Grace’a, która ustaliła, że gdyby państwo było prowadzone tak jak przedsiębiorstwa prywatne, „można byłoby zmniejszyć jego budżet o jedną trzecią”⁹⁶. W Wielkiej Brytanii podobne badania przeprowadził w 1967 roku Leslie Chapman, urzędnik z Ministerstwa Robót Publicznych: „pierwsza przeprowadzona przez niego kontrola, w Korpusie Zaopatrzenia Królewskich Wojsk Lądowych w Bicester, Oxfordshire, ujawniła, że koszty konserwacyjne można natychmiast zredukować o jedną trzecią, a koszty osobowe aż o 50 procent”⁹⁷. W Polsce ten współczynnik jest na pewno jeszcze bardziej niekorzystny. Tymczasem w sprawie Chapmana „najbardziej szkodzi nie to, że w ciągu siedmiu lat zdołał zaoszczędzić 12 milionów funtów na funkcjonowaniu w jed-

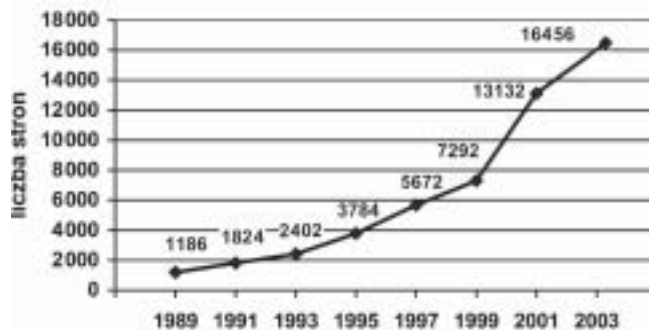
nym regionie stosunkowo niewielkiego departamentu rządowego, ale że władze, kiedy dowiedziały się o jego nowym podejściu, zareagowały obojętnie, a nawet wrogo⁹⁸. Dlaczego tak się dzieje? Wyjaśnia to Ludwig von Mises. Według niego przyczyną takiego stanu jest fakt, że „w administracji publicznej nie istnieje związek pomiędzy przychodem i wydatkami. Służby publiczne jedynie wydają pieniądze; (...) W administracji publicznej nie istnieje cena rynkowa na osiągnięcia⁹⁹. Jednak nie wymyślono innego systemu zarządzania państwem, który byłby bardziej efektywny i mniej marnotrawny. Jedyne, co państwo może zrobić, to ograniczać wydatki na samą administrację. Dlatego liberałowie są za jak najmniej liczną administracją, bo wtedy mniej pieniędzy podatników zostanie roztrwonionych.

Z tych powodów liberałowie opowiadają się, między innymi, za prywatyzacją wydziałów ksiąg wieczystych w sądach, których praca jest bardzo wolna i ciągle narastają zaległości we wpisach. Aktualnie „w niektórych warszawskich gminach na wpis do księgi wieczystej trzeba czekać dwa, trzy lata, a w Gorzowie Wielkopolskim (...) nawet pięć¹⁰⁰. Powoduje to wzrost korupcji w sądach, zwiększa koszty finansowania nowych inwestycji, nie sprzyja bezpieczeństwu transakcji, a także utrudnia obrót nieruchomościami i hamuje akcje kredytowe. Rejestry mogłyby prowadzić wyspecjalizowane prywatne kancelarie prawnicze, podobnie jak to jest obecnie z kancelariami notarialnymi: „prywatni rejestratorzy byłiby wynagradzani za efekty swojej pracy, więc zależałoby im na tym, by świadczyć usługi rzetelnie, szybko i niedrogo (...). Dokonanie wpisu trwałoby nawet dziesięć razy krócej niż teraz¹⁰¹.

Po ósme, im bardziej jest rozbudowana administracja państwowa, tym więcej uchwała praw, co również nie podoba się liberałom, ponieważ utrudnia to prowadzenie działalności gospodarczej, jak i życie zwykłych obywateli. Ludzie nie są w stanie przeczytać wszystkich przepisów, nie mówiąc o ich przestrzeganiu. Często uchwała się prawa całkowicie ze sobą sprzeczne. Liberałowie w tej kwestii zgadzają się z Tacytem, który powiedział: „im bardziej chore jest państwo, tym więcej w nim ustaw i rozporządzeń”. W Polsce z roku na rok „Dzienniki Ustaw” są coraz grubsze (patrz wykres nr 1). 11 marca 1999 roku obowiązywała w Polsce, między innymi, następująca ilość aktów prawnych: 571 ustaw, 62 dekrety, 11 rozporządzeń z mocą ustawy, 3418 rozporządzeń, 1566 zarządzeń, 581 uchwał, 277 obwieszczeń, 64 komunikaty itd.¹⁰² Nie lepiej pod tym względem wygląda sytuacja w Stanach Zjednoczonych: „nie ma takiej możliwości, aby 435 członków Izby Reprezentantów i stu senatorów było poinformowanych o wszystkich rodzajach działań, dla których obecnie stanowią prawo. Prezydent i członkowie jego trzynastoosobowego gabinetu nie są w stanie zaznajomić się ze wszystkimi działaniami, którymi mają zarządzać. Samo *przeczytanie* przez naszych ustawodawców wszystkich projektów ustaw, nad którymi mają głosować, zajęłoby o wiele więcej niż dwadzieścia cztery godziny dziennie, nie mówiąc już o ich zbadaniu i ocenie. Mimo to uchwalają oni prawa¹⁰³. Jednak i tak w Stanach Zjednoczonych jest



Ronald Reagan

Wykres nr 1. Objętość roczników „Dziennika Ustaw” (w stronach) w latach 1989–2003¹⁰⁴.



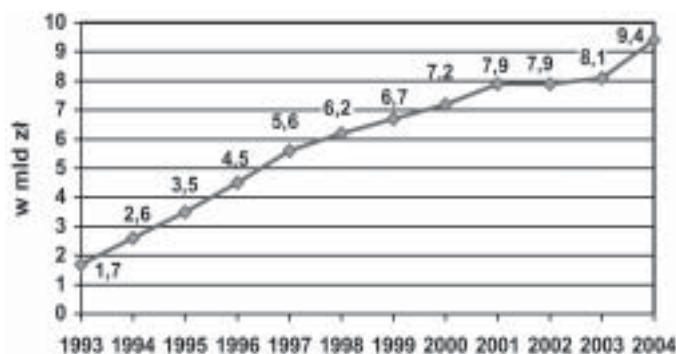
Wykres nr 2. Zatrudnienie w administracji publicznej w Polsce, w tym w administracji samorządowej w latach 1988–2002¹⁰⁷.

(...) łącznie z armią i pocztą, wynosiła około 100 000, a dzisiaj [połowa lat 90. XX wieku] przekracza 5 000 000 osób¹⁰⁸. W Polsce sytuacja wygląda jeszcze gorzej: „od początku lat 90. polska administracja centralna rozrosła się trzykrotnie, licząc w 1997 r., już 140 tys. osób¹⁰⁹. W 2000 roku było w Polsce około 315,3 tys. urzędników, czyli dwa razy więcej niż na początku 1990 roku! (patrz wykres nr 2). W latach 1993–99 realne wydatki na same urzędy naczelnych organów władzy¹¹⁰ wzrosły o ponad 100%!¹¹¹ Tymczasem, jak zauważył Paul Johnson, „w prawie wszystkich regionach Wielkiej Brytanii przez ostatnie dwadzieścia lat [1958-78] jakość samorządu terytorialnego spadła proporcjonalnie do wzrostu jego dochodów i skali jego działalności¹¹². Warto także odnotować, że kancelaria prezydenta II RP zatrudniała niecałe 30 osób, a kancelaria Prezydenta Kwaśniewskiego zatrudnia aż około 600 osób!

Jednak najgorsza sytuacja pod tym względem jest w Unii Europejskiej. Przerost administracji w Unii Europejskiej jest – według Aleksandra Halla – jednym z większych problemów, z którymi boryka się Unia¹¹³. Sama Komisja Europejska zatrudnia w Brukseli ponad 20 tys. biurokratów!¹¹⁴ W Stanach Zjednoczonych urzędników jest – w stosunku do liczby obsługiwanych obywateli – o połowę mniej niż w Europie¹¹⁵. W Polsce na 1000 mieszkańców przypada 19 urzędników, w Niemczech – 39, a w Belgii – 100! Liberalowie z „Najwyższego CZASu!” obawiają się, że już niedługo mogą się ziścić słowa Romana Prodiego (socjalisty), który jako przewodniczący Komisji Europejskiej „swego czasu stwierdził, że w Polsce potrzeba dodatkowych 100 tysięcy etatów urzędniczych, tak by wszystko poprawnie funkcjonowało!”¹¹⁶

o wiele lepiej niż w Europie. W 1994 roku życie gospodarcze USA regulowały przepisy mieszczące się na tylko 200 stronach, podczas gdy w gospodarka niemiecka była regulowana 2 tysiącami ustaw o objętości 80 tysięcy stron, 3 tysiącami rozporządzeń federalnych i 85 tysiącami przepisów szczegółowych¹⁰⁵.

Tymczasem „od 1933 do 1982 roku populacja Stanów Zjednoczonych nawet się nie podwoiła, a całkowita liczba pracowników samego rządu federalnego wzrosła prawie pięciokrotnie¹⁰⁶. Jak pisze Brad Miner, „na przełomie wieków [XIX i XX] liczba pracowników »federalnych«



Wykres nr 3. Wzrost wydatków na administrację państwową w Polsce w latach 1993-2004 w mld zł¹¹⁷.

Paul Johnson, angielski historyk, przyrównuje dzisiejsze systemy biurokratyczne do tych, jakie panowały w monarchiach absolutnych. Według niego „nie ma różnicy mię-

dzy dworzaniem a biurokratą socjalnym, ponieważ obaj są pasożytami, którzy konsumują i niszczą bogactwo¹¹⁸. Tymczasem w XIX-wiecznej Wielkiej Brytanii „osoby zatrudnione na stanowiskach rządowych stanowiły [tylko] 0,6% siły roboczej w 1841 roku, 0,7% w latach 1851-1861, 1% w 1871 roku i 0,9% w 1881 roku. Dopiero w XX wieku udział zatrudnionych przez rząd w sile roboczej przekroczył poziom 2%. W chwili obecnej udział ten wynosi 33% – jeden Brytyjczyk na trzech pracuje dla rządu¹¹⁹. Należy dodać, że w XIX wieku urzędnicy ci wystarczali do tego, aby utrzymywać całe Imperium Brytyjskie – kolonie znajdujące się na całym świecie. Paul Johnson opisuje radosny rozwój biurokracji w Wielkiej Brytanii pod rządami Partii Pracy: „Urząd Celny, dzięki VAT, zwiększył stan posiadania z 18 000 pracowników w 1968 roku do prawie 30 000 w 1977; Urząd Skarbowy z 63 000 do 83 900 [w 1979 roku przekroczył 90 tys. urzędników]; Ministerstwo Pracy z 29 700 do 52 500; opieka społeczna z 70 300 do 98 300. (...) W okresie spadku produkcji samorządowi terytorialnemu przybyło prawie 100 tys. posad (wzrost z 859 tys. do 958 tys.), natomiast administracja szczebla krajowego zwiększyła stan osobowy z 529 tys. do 623 tys.”¹²⁰. Lecz w tym miejscu dopiero zaczyna się problem, bowiem „ci nadliczbowi ludzie przyjęci do pracy przez Urząd Celny, Urząd Skarbowy i Ministerstwo Pracy z zapałem wymyślają nowe przepisy i nowe druczki do wypełniania przez dużych, średnich i małych przedsiębiorców oraz pracujących na własny rachunek, po czym pilnują, żeby te druczki zostały złożone i właściwie zewidencjonowane. Sektor biurokratyczny nie tylko pasożytuje na sektorze produkcyjnym, ale z lubością go nęka. Nękanie to w oczywisty sposób odzwierciedla nadaktywność Izby Gmin, która w ciągu ostatnich dziesięciu lat [do 1978 roku] uchwaliła więcej ustaw (licząc w szpaltocalach) niż w całym XIX wieku¹²¹, a dodatkowo „większość tych ustaw to tylko fundamenty, na których biurokraci wznoszą gigantyczny gmach przepisów. Każdego roku wydaje się od 1000 do 1600 rozporządzeń, o których posłowie nic nie wiedzą¹²²”.

Liberałowie uważają, że dużą część władzy państwo musi przekazać samorządom terytorialnym, które lepiej znają lokalne problemy. Jak pisze Hernando de Soto, decentralizacja „wprowadza konkurencję pomiędzy lokalnymi zarządami i umożliwia obywatelom odróżnienie tych [spraw], które ułatwiają życie gospodarce, od tych, które tego nie czynią. Region, który ma do zaoferowania lepszy system prawny, ściągnie do siebie więcej ludzi interesu i osiągnie większe korzyści, zaś inne regiony będą się starały go naśladować, podnosząc tym samym jakość prawodawstwa w całym kraju. (...) jest sporo spraw, które mogą być skutecznie rozwiązane jedynie w mniejszej skali. Na koniec decentralizacja ułatwia przeprowadzenie rozwiązań eksperymentalnych, dotarcie do zasadniczej istoty problemu i w ten sposób przybliży rozwiązanie całościowe¹²³. Von Hayek podkreśla jeszcze jedną ważną rolę samorządów lokalnych: powinny być one „szkołą politycznego treningu całego narodu i jego przyszłych przywódców¹²⁴. W ten sposób politycy powinni uczyć się odpowiedzialności, by później swoje doświadczenie wykorzystać dla dobra kraju.

Jednak nie może dochodzić do takich rozrostów administracji samorządowej, jak to ma miejsce obecnie w Polsce. W Warszawie w 2000 roku było 779 radnych, podczas gdy w kilka razy większym Nowym Jorku – 81 radnych, a w niewiele od Warszawy mniejszym San Diego – zaledwie siedmiu¹²⁵. W innych polskich miastach nie jest lepiej. Na przykład liczba pracowników urzędu miejskiego w Częstochowie wzrosła ze 167 w roku 1990 do prawie 700 pod koniec roku 1998¹²⁶.

Warto wskazać państwa, gdzie udało się zmniejszyć biurokrację urzędniczą, na przykład, Wielka Brytania za rządów Margaret Thatcher (patrz rozdział V),

Chile za rządów Augusto Pinocheta (patrz rozdział V) czy Nowa Zelandia (patrz rozdział V): reformy z lat 80. XX wieku (rozpoczęto je wprowadzać w 1984 roku) spowodowały, że „łączna liczba powiatów i gmin uległa zmniejszeniu z 828 do 86! (...) zmniejszenie administracji terenowej zredukowały biurokrację w Nowej Zelandii. Strefa budżetowa zmniejszyła się niemal o 60%”¹²⁷.

Z tych wszystkich wymienionych wyżej powodów liberałowie optują za radykalnym zmniejszeniem liczby urzędów i urzędników do racjonalnej ilości. Unia Polityki Realnej proponuje zmniejszenie liczby ministerstw do siedmiu: skarbu, spraw zagranicznych, sprawiedliwości, wojska, policji, administracji i ochrony środowiska¹²⁸. Ponadto wysuwa propozycję likwidacji wszystkich agencji rządowych, funduszy celowych itp. oraz zmniejszenie Sejmu do 120 posłów. Wtedy zarówno marnotrawstwo, korupcja jak i arbitralna władza urzędników oraz inne wady biurokracji nie zostaną zlikwidowane, bo jest to niemożliwe, ale zostaną ograniczone do rozsądnego minimum.

4. Ochrona środowiska

Liberałowie uważają, że państwo powinno wykonywać zadania, które służą całemu społeczeństwu. Jednym z takich zadań jest problem czystego środowiska, które jest dobrem wspólnym. Tym bardziej, że jak ostrzegął szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego przy Kancelarii Prezydenta RP: „zaniedbania lub zaniechania popełnione wobec środowiska naturalnego zawsze się ujawnią. To tylko kwestia czasu”¹²⁹. Środowisko powinno być chronione na obszarze całego kraju



i w skoordynowany sposób, dlatego musi się tym zająć państwo. Zagadnienie to zostało uwzględnione w tezach programowych Unii Polityki Realnej: „polskie lasy, rzeki, stawy oraz jeziora uważamy za część narodowego dziedzictwa, które musimy przekazać następującym pokoleniom”¹³⁰. Aby przyszłe pokolenia mogły cieszyć się zdrowym środowiskiem, członkowie partii opowiadają się „za ostrymi karami za zanieczyszczenie środowiska oraz za taką polityką podatkową lokalnych władz, która zachęcałaby prywatnych właścicieli do utrzymywania niektórych zasobów w naturalnym stanie”¹³¹. Liberałowie są zdania, że jeśli kary za

zanieczyszczenie środowiska będą wysokie, wtedy prywatnym przedsiębiorcom będzie się bardziej opłacało inwestować w proekologiczne technologie niż płacić kary.

Milton Friedman krytykuje sposób, w jaki próbuje się chronić środowisko w Stanach Zjednoczonych. W 1970 roku założono Agencję Ochrony Środowiska, w której pod koniec lat 70. pracowało około 7000 osób. Jak zwykle w takich sytuacjach agencja się zbiurokratyzowała, niewiele pomagając środowisku. Również polskie Ministerstwo Ochrony Środowiska wydaje pieniądze na różne dziwne cele, które nie mają nic wspólnego z ochroną środowiska naturalnego. Według raportu Najwyższej Izby Kontroli, pieniądze, które „mogłyby służyć ekologii, kierowane są na zakup akcji i obligacji wybranych przedsiębiorstw lub przeznaczane na wspieranie prywatnych fundacji, banków i przedsiębiorstw mających niewiele wspólnego z ochroną środowiska”¹³². Friedman jest zdania, że „prawdziwym problemem nie jest „likwidacja zanieczyszczeń” w ogóle, lecz ustanowienie takich rozwiązań, które utrzymują je na „właściwym” poziomie, przy którym korzyści



ze zmniejszenia zanieczyszczeń przeważą nieco koszty ich redukcji”¹³³. Ekonomista ten uważa, że najlepszą metodą kontroli zanieczyszczeń byłoby „wprowadzenie dyscypliny rynkowej poprzez nałożenie opłat za emitowanie zanieczyszczeń”¹³⁴ wraz z równoczesnym ustaleniem standardów czystości. Wtedy firmy byłyby umotywowane „do stosowania najtańszej metody utrzymywania zanieczyszczeń na niskim poziomie”¹³⁵. Ponadto, co jest równie ważne – podkreśla profesor Friedman – „istnieć będzie obiektywny rachunek kosztów redukcji skażeń”¹³⁶. Jeśli niski podatek za zanieczyszczenie środowiska będzie powodował, że przedsiębiorcy postarają się o duże zmniejszenie emisji szkodliwych substancji, to będzie to znaczyło, że korzyści finansowe, jakie odnosili z zanieczyszczenia środowiska, były niewielkie. „Z drugiej strony, jeśli przy nawet wysokim podatku emisja pozostanie duża, wskazywać to będzie na sytuację odwrotną, ale dostarczy też poważnych sum na rekompensatę dla poszkodowanych i naprawienie szkód”¹³⁷. Liberalowie opowiadają się również za istnieniem rynku ochrony środowiska. Przedsiębiorstwa, które bardziej zatrdują środowisko mogłyby wykupywać od innych limity zanieczyszczeń, czyli prawa do emisji zanieczyszczeń¹³⁸.

Niektórzy liberalowie wskazują dowody na to, że jednak prywatni właściciele lepiej dbają o środowisko niż państwo: „ponieważ w USA brakuje dobrze zdefiniowanych praw własności wód przybrzeżnych, praktycznie wszystkie większe

komercyjne wartościowe gatunki są w tych wodach nadmiernie odławiane, a ich zasoby ubożeją. Natomiast tam, gdzie ławice ostryg znajdują się w prywatnych rękach lub gdzie tereny połowu łososia są dzierżawione, zasoby są – jak pokazują to badania – troskliwie utrzymywane, oczywiście ze względu na bezpośrednie zainteresowanie finansowe użytkowników¹³⁹. Mary Ruwart pisze, że na terenach, które są prywatną własnością spółek papierniczych, spółki te nagle stają się zagorzałymi ekologistami. Sadzą drzewa powtórnie, tak że ich własna powierzchnia leśna wzrasta z roku na rok – podczas gdy powierzchnia lasów państwowych się kurczy. Na Południu International Paper aż 30% swych zysków czerpie z rekreacyjnego użytkowania jej lasów¹⁴⁰. Innym przykładem jest sprawa handlu kością słoniową w celu ochrony słoni w Afryce. W Kenii rząd ograniczył handel kością słoniową w każdy możliwy sposób, by wyeliminować zyski kłusowników. Skutkiem tej polityki był spadek populacji słoni w ciągu dziesięciu lat z 65 tys. do 19 tys. Natomiast rząd Zimbabwe zezwolił na swobodny obrót kością słoniową, ale pozwolił jednocześnie na prywatną własność ziemi, na której żyły słonie – stały się one przez to własnością posiadaczy ziemi. W Zimbabwe populacja tych zwierząt zwiększyła się z 30 tys. do 43 tys.¹⁴¹

Kolejnym dowodem na to, że firmy prywatne dbają o środowisko przyrodnicze, jest przykład niemieckich firm chemicznych usytuowanych wzdłuż Renu. Wiedzą one, że opinia publiczna coraz bardziej docenia osiągnięcia także w tej dziedzinie. Dzięki oczyszczaniu ścieków, które firmy te odprowadzają do rzeki, kilka lat temu wróciły do Renu łososie. Firmy farmaceutyczne nad Renem prowadzą trzy rodzaje działań, by chronić środowisko: po pierwsze, już na etapie planowania i tworzenia nowych chemikaliów uwzględnia się aspekty ochrony środowiska; po drugie, dzięki zastosowaniu specyficznych technologii ścieki i odpady są eliminowane lub przynajmniej redukowane już w toku produkcji i po trzecie, stworzono i zoptymalizowano techniki unieszkodliwiania odpadów, ścieków i gazów odlotowych – powstały bardzo wydajnie działające oczyszczalnie ścieków i spalarnie śmieci¹⁴². Również w Polsce przedsiębiorstwa prywatne dbają o środowisko. Firma Frantschach Świecie SA w Świeciu, która produkuje papier, cały czas inwestuje w ekologiczne technologie. Na przykład emisje pyłów w latach 1990–2001 zredukowała z 8000 Mg do 1000 Mg¹⁴³. Powołując się na tego typu przykłady, członkowie Międzynarodowego Stowarzyszenia na rzecz Wolności Jednostki uważają, że środowisko naturalne będzie najlepiej chronione, kiedy, po pierwsze, wprowadzi się indywidualne prawo własności środowiska, ponieważ ludzie będą chronić środowisko, jeśli będzie ono ich własnością i jeśli mogą czerpać z niego zyski, a po drugie, każdy powinien osobiście odpowiadać za szkody wyrządzone środowisku, co uniemożliwi ciągnięcie zysków z zanieczyszczania¹⁴⁴.

5. Infrastruktura

Wśród trzech obowiązków państwa, jakie wymienia Adam Smith, na trzecim miejscu znajduje się „ustanowienie i utrzymanie tych instytucji i urzędów użyteczności publicznej, które, choćby nawet były w najwyższym stopniu korzystne dla całego społeczeństwa, są przecież tego rodzaju, że zysk, jaki by przyniosły, nie mógłby nigdy pokryć wydatków poniesionych przez jednostki lub niewielkie grupy ludzi, od których przeto nie można by oczekiwać, że je ustanowią i utrzymają”¹⁴⁵. Do tego typu urządzeń autor zalicza głównie infrastrukturę związaną z transportem: drogi, mosty, kanały żeglowne, porty. Ojciec liberalizmu klasycznego uważa, że pieniądze na budowę i utrzymanie takich inwestycji powinny się

brać z myta. Według niego taki podatek jest najbardziej sprawiedliwy, ponieważ płacą go ci ludzie, którzy z nich korzystają.

Smith zauważa, że najlepiej jest, gdy państwo powierza osobom prywatnym zarząd nad utrzymaniem drogi lub kanału, ponieważ wtedy „prywatne interesy zmuszają do tego, by kanał ten utrzymywać; jeśliby bowiem kanału nie utrzymywali w należyтым porządku, żegluga ustaje z konieczności całkowicie, a wraz z nią przepada cały zysk, jaki płynie z opłat”¹⁴⁶. Autor „Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” doszedł do wniosku, że gdyby „zarząd tymi opłatami powierzyć komisarzom, którzy nie byłiby nimi osobiście zainteresowani, to mogłoby się zdarzyć, iż wkładaliby oni mniej starania w utrzymanie urządzeń będących źródłem tych opłat”¹⁴⁷. Doskonałym dowodem na to, że Smith miał całkowitą rację, jest fatalny stan polskich dróg publicznych w porównaniu ze znakomitymi prywatnymi autostradami we Włoszech czy Hiszpanii. Tymczasem, jak zauważa profesor Wacław Wilczyński, „bez rozwiniętej infrastruktury nowoczesna gospodarka nie może po prostu funkcjonować”¹⁴⁸.

Przykładem kraju, który w odpowiedni sposób inwestował w swoją infrastrukturę, jest Tajwan: „w połowie lat siedemdziesiątych rząd Tajwanu przystąpił do realizacji całego szeregu poważnych przedsięwzięć inwestycyjnych, (...). Przedstawione zostały plany dziesięciu wielkich inwestycji, w tym budowy przecinającej cały kraj autostrady, elektryfikacji kolei, budowy nowej linii kolejowej wzdłuż wschodniego wybrzeża, konstrukcji nowoczesnego portu lotniczego, elektrowni jądrowej i unowocześnienia dwóch portów”¹⁴⁹. Jednak tego typu inwestycje w infrastrukturę nie muszą być budowane za pieniądze państwowe. Ciekawym przykładem jest Singapur, w którym „nawet budowa pierwszej latarni morskiej na wyspie sfinansowana została z wolnych datków obywateli, a nie z podatków”¹⁵⁰. Obecnie 40% wydatków rządowych w tym państwie to wydatki na inwestycje: głównie na rozwój infrastruktury, portu i terenów dla przemysłu¹⁵¹.

6. Państwo a Kościół

Jeśli chodzi o kwestię religii, liberałowie opowiadają się za rozdzieleniem Kościoła od państwa, które powinno być światopoglądowo neutralne. Jest to związane z koniecznością „zapewnienia obywatelowi możliwie najszerszej wolności, a to po to, by umożliwić mu jak najpełniejszą samorealizację”¹⁵². Państwo nie może się mieszać „do sporów między różnymi religiami, a także między religią a poglądami ludzi niewierzących. Postawa neutralności religijnej państwa nie jest postawą wrogości wobec religii, ale raczej zasadą umożliwiającą zwolennikom różnych religii (i ludziom niewierzącym) współżycie w społeczeństwie na równych prawach”¹⁵³. James Madison, jeden z Ojców Założycieli Stanów Zjednoczonych i prezydent w latach 1809-17, „całkowicie podzielał pogląd Locke’a, że ponieważ człowiek jest wolny i wiara nie może zostać narzucona, wolność religijna stanowi naturalne uprawnienie. Przy tym wszystkim „oddzielenie Kościoła od państwa” nie oznacza stawiania między nimi muru, a wolność religijna nie ma oznaczać usunięcia religii z życia publicznego. (...) Jest to raczej ochrona sumienia religijnego, które musi znajdować się poza zasięgiem państwa i które ma większe prawo dyktowania jednostce jej postępowania niż państwo lub jakakolwiek ewentualna religia państwowa”¹⁵⁴. Jak pisze profesor Wojciech Sadurski, „w dzisiejszej doktrynie liberalnej neutralność państwa względem religii traktowana jest nie tylko jako gwarancja swobód dla osób niewierzących i nie tylko jako gwarancja równości praw dla wyznawców religii „mniejszościowych” w danym społeczeństwie, ale przede wszystkim jako konsekwencja rozgraniczenia sfery spraw publicznych

i sfery prywatnych uczuć jednostki - do której należą także przekonania światopoglądowe i religijne¹⁵⁵.

Mirosław Dzielski twierdzi, że „liberałowie będą zwalczać każdy Kościół sprzymierzony z państwem czy też posiadający zbyt dużą doczesną władzę. Najogólniej rzecz biorąc, liberałowie są zwolennikami chrześcijańskiego pluralizmu, z tolerancją odnoszą się do różnego rodzaju sekt, których członkowie próbują samodzielnie poszukiwać Boga. Nie sądzą, aby instytucje spełniały najważniejszą rolę w przenoszeniu kaganka wiary, przeciwnie – są skłonni zakładać, że jeżeli Bóg istnieje, sam potrafi otworzyć oczy tym, których uzna za godnych obcowania z Sobą¹⁵⁶”.

Janusz Korwin-Mikke jest zdania, że „w sferze duchownej, tak jak i w gospodarczej, powinny obowiązywać reguły wolnego rynku. Wprowadzenie tych reguł do życia religijnego stworzyłoby, jego zdaniem, warunki, w których poszczególne wyznania konkurowałyby ze sobą na równych prawach. Taka rywalizacja równych podmiotów byłaby, według prezesa UPR, korzystna, gdyż sprzyjałaby pogłębieniu wiary i religijności¹⁵⁷”.

Według profesora Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach Ryszarda M. Małajnego idealny rozdział Kościoła od państwa musi się składać z następujących reguł:

- rozdzielenie aparatów kościelnego i państwowego w zakresie organizacyjnym i funkcjonalnym;
 - realizacja zasady wolności sumienia (prawo jednostki do przyjęcia dobrowolnego światopoglądu) i wyznania (prawo publicznej ekspresji swoich poglądów religijnych);
 - traktowanie związków wyznaniowych przez państwo tak samo jak stowarzyszeń;
 - laicki charakter państwa wynikający z prowadzenia przez nie polityki neutralności w kwestii religijnej¹⁵⁸.
- Tę ostatnią regułę tworzą zdaniem profesora Małajnego trzy sub-reguły:
- państwo nie powinno z jednej strony nakładać podatków na własności natury kultowej i związki wyznaniowe, jak również na stowarzyszenia ateistyczne, a z drugiej strony nie może udzielać im pomocy materialnej;
 - używanie przez państwo symboliki, retoryki i emblematów o charakterze religijnym oraz prowadzenie indoktrynacji teistycznej i ateistycznej powinno być ograniczone do minimum;
 - wydawane przez państwo akty normatywne nie powinny wypływać z inspiracji religijnej ani ateistycznej¹⁵⁹.

Taki zbliżony do idealnego rozdział Kościoła od państwa istnieje w obecnych Stanach Zjednoczonych. Mimo to, a może właśnie dlatego, Amerykanie są jednym z najbardziej religijnych społeczeństw na świecie, obok Polaków czy Irlandczyków: 96% z nich uważa się za osoby wierzące. W połowie lat 90. XX wieku przynajmniej raz w miesiącu chodziło do kościoła około 55% dorosłych Amerykanów. Natomiast połowa Amerykanów twierdzi, że w religii znajduje jednoznacznie moralne wzorce postępowania.

Jak pisze Brad Miner, dla liberałów „wiara religijna jest (...) ważna z dwóch powodów: 1) religia jest prawdziwa, a jej prawdziwość nadaje znaczenie po prostu wszystkiemu (również sensu nicości nie można naprawdę poznać bez odniesienia do Boga); 2) religia daje (...) jedyną pewną ochronę przed absolutyzmem – lewicowym czy prawicowym. Kwestię tę można ująć krótko: Aby być wolnym, trzeba być posłusznym, „Wolność – napisał Chambers (1952) – jest potrzebą duszy i niczym więcej”. Wolność polityczna, ciągnął dalej, jest po prostu sposobem odczytania przez Zachód Biblii. „Religia i wolność są nierozzerwalne¹⁶⁰”.

Przypisy do rozdziału 1

- ¹ „Rząd nawet w najlepszym państwie jest jedynie złem koniecznym, a w najgorszym państwie – złem nie do zniesienia” (Paine T., *Common sense*, New York 1953, s. 4.)
- ² Autor pisał to w 1947 roku. Ostatnie pół wieku jeszcze bardziej potwierdziło prawdziwość jego tezy.
- ³ L. von Mises, *Planowany chaos*, Lublin-Rzeszów 2002, s. 98.
- ⁴ Sorman G., *Nowe bogactwo narodów*, Kurs 1989, s. 3.
- ⁵ L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Kraków 2001, s. 59.
- ⁶ Rau Z., *Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2000, s. 48.
- ⁷ Nozick R., *Anarchia, państwo, utopia*, Warszawa 1999, s. 5.
- ⁸ Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, T. II., Warszawa 1954, s. 423.
- ⁹ Kwaśnicki W., *Historia myśli liberalnej. Wolność, własność, odpowiedzialność*, Warszawa 2000, s. 71.
- ¹⁰ Tamże, s. 107.
- ¹¹ Miner B., *Zwięzła encyklopedia konserwatyizmu*, Poznań 1999, s. 46.
- ¹² Rand A., *Cnota egoizmu*, Poznań 2000, s. 132.
- ¹³ Tamże, s. 134-136.
- ¹⁴ Jaskułowski P., *Państwo i prawo*, „Rojalista” 2000, nr 2, s. 1-2.
- ¹⁵ Wellisz S., *Czy Polsce jest potrzebna polityka przemysłowa?*, Warszawa 1996, s. 1.
- ¹⁶ *Czarna lista barier dla przedsiębiorczości*, Warszawa 2003, s. 5.
- ¹⁷ Smith, dz. cyt., s. 441.
- ¹⁸ Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s. 251.
- ¹⁹ Tamże.
- ²⁰ Kwaśnicki W., *Zasady ekonomii rynkowej*, Wrocław 2001, s. 77.
- ²¹ Pipes R., *Manifest kapitalistyczny*, „Wprost” 2003, nr 51-52, s. 74.
- ²² H. de Soto, *Inny szlak*, Warszawa 1991, s. 272.
- ²³ L. von Mises, *Liberalizm w...*, s. 57.
- ²⁴ Tamże, s. 59.
- ²⁵ Tamże.
- ²⁶ Tamże, s. 61.
- ²⁷ Tamże, s. 83.
- ²⁸ Goszczyński A., Pytlakowski P., *Zero pobłażania*, „Polityka” 2003, nr 5, s. 6.
- ²⁹ Dzielski M., *Odrodzenie ducha – budowa wolności. Pisma zebrane*, Kraków 1995, s. 43.
- ³⁰ Sorman G., *Państwo minimum*, Wydawnictwo „Kurs” 1987, s. 6.
- ³¹ Kwaśnicki W., *Zasady...*, s. 83.
- ³² Savas E., *Prywatyzacja. Klucz do lepszego rządzenia*, Warszawa 1992, s. 326.
- ³³ L. von Mises, *Biurokracja*, Lublin 1998, s. 95.
- ³⁴ L. von Mises, *Liberalizm w...*, s. 85.
- ³⁵ Friedman M. i R., *Wolny wybór*, Sosnowiec 1996, s. 26.
- ³⁶ Piński A., Piński J., *Samosąd gospodarczy*, „Wprost” 2003, nr 32, s. 46.
- ³⁷ Tamże.
- ³⁸ Tamże, s. 47.
- ³⁹ Tamże, s. 46.
- ⁴⁰ *Czarna lista barier...* s. 8.
- ⁴¹ Friedman M. i R., *Tyrania status quo*, Sosnowiec 1997, s. 155.
- ⁴² Savas E., dz.cyt., s. 204.
- ⁴³ Tamże.
- ⁴⁴ Tamże, s. 205.
- ⁴⁵ Tamże.
- ⁴⁶ Tannehill L. I M., *Rynek i wolność*, Warszawa-Chicago 2004, s. 137.
- ⁴⁷ Tamże, s. 140.
- ⁴⁸ *Jak najmniej państwa*, „Najwyższy CZAS!” 2001, nr 31-32, s. XLVII. (wywiad z W. Millerem i J. Elwoodem przeprowadzony przez B. Kachniarza)
- ⁴⁹ Z programu Unii Polityki Realnej.
- ⁵⁰ Tamże.
- ⁵¹ *Postęp w Amerykanach*, „Najwyższy CZAS!” 2003, nr 3, s. XXV.

- ⁵² Kudzia P., Pawelczyk G., *Więzienie na kartki*, „Wprost” 2001, nr 18, s. 26.
- ⁵³ Molga T., Jarosz T., *Sprzedać więzienia*, „Najwyższy CZAS!” 2002, nr 17, s. VI.
- ⁵⁴ Ulotka Sztabu Wyborczego Unii Prawicy Rzeczypospolitej z wyborów parlamentarnych z 1997 r. Unia Prawicy Rzeczypospolitej była przedwyborczą koalicją kilku partii prawicowych, m.in. Unii Polityki Realnej, Partii Republikanie.
- ⁵⁵ Savas E., dz.cyt., s. 207-208.
- ⁵⁶ Tamże, s. 206.
- ⁵⁷ Tamże, s. 207.
- ⁵⁸ Sorman G., *Rozwiązanie liberalne*, Wydawnictwo „Kurs” 1985, s. 115.
- ⁵⁹ Kwaśnicki W., *Historia...*, s. 76.
- ⁶⁰ Smith, dz. cyt., s. 395.
- ⁶¹ Friedman M. i R., *Tyrania...*, s. 81.
- ⁶² Tamże, s. 90.
- ⁶³ Tamże, s. 89.
- ⁶⁴ Tamże.
- ⁶⁵ Tamże, s. 93.
- ⁶⁶ Smith, dz. cyt. s. 407.
- ⁶⁷ Smith, dz. cyt. s. 409.
- ⁶⁸ Smith, dz. cyt. s. 411.
- ⁶⁹ Z ulotki wyborczej Unii Polityki Realnej z 1997 r.
- ⁷⁰ Tamże.
- ⁷¹ Szczęsny J., Łuczak M., *Chora armia*, „Wprost” 1997, nr 23, s. 32.
- ⁷² Sieradzki S., *Zawodowe Wojsko Polskie*, „Wprost” 2003, nr 17, s. 26.
- ⁷³ Tamże.
- ⁷⁴ Tamże.
- ⁷⁵ Tamże, s. 27.
- ⁷⁶ Tamże, s. 28.
- ⁷⁷ Pleśniak R., Rembelski D., *Polskie żądło*, „Wprost” 2002, nr 10, s. 30.
- ⁷⁸ Klimkowski M., *Armia dla chętnych*, „Wprost” 2000, nr 45, s. 80.
- ⁷⁹ Tamże.
- ⁸⁰ L. von Mises, *Interwencjonizm*, Kraków 2000, s. 118-119. Książka ta została napisana w 1940 r.
- ⁸¹ L. von Mises, *Liberalizm w...*, s. 146.
- ⁸² Tamże, s. 42.
- ⁸³ Tamże, s. 148.
- ⁸⁴ Smith, dz. cyt., s. 454.
- ⁸⁵ Kwaśnicki W., *Zasady...*, s. 49.
- ⁸⁶ Kudzia P., Pawelczyk G., *Biurokr(e)acja*, „Wprost” 1998, nr 4, s. 33.
- ⁸⁷ Tamże, s. 34.
- ⁸⁸ Friedman M. i R., *Wolny...*, s. 285.
- ⁸⁹ Tamże, s. 286.
- ⁹⁰ Wilczyński W., *Plan Wilczyńskiego*, „Wprost” 2001, nr 36, s. 27.
- ⁹¹ Hyży A., Kluzik Rostkowska J., *Biurokratura*, „Wprost” 1999, nr 5, s. 32.
- ⁹² Gawryś F., *Szyderczy uśmiech socjalizmu*, „Rzeczpospolita” 1999, nr 68, dodatek: „Urzednicy, przepisy, decyzje”.
- ⁹³ Kudzia P., Pawelczyk G., *Biurokr(e)acja*, „Wprost” 1998, nr 4, s. 33.
- ⁹⁴ Friedman M. i R., *Wolny...*, s. 286.
- ⁹⁵ Friedman M. i R., *Tyrania...*, s. 56.
- ⁹⁶ Sorman G., *Rozwiązanie...*, s. 62.
- ⁹⁷ Johnson P., *Odzyskanie wolności*, Poznań 2002, s. 165.
- ⁹⁸ Tamże, s. 166.
- ⁹⁹ L. von Mises, *Biurokracja...*, s. 64.
- ¹⁰⁰ Trębski K., *Wieczysta poczekalnia*, „Wprost” 2002, nr 15, s. 47.
- ¹⁰¹ Tamże, s. 48.
- ¹⁰² Domagalski M., *Pomniki pośród makulatury*, „Rzeczpospolita” 1999, nr 68, dodatek: „Urzednicy, przepisy, decyzje”.
- ¹⁰³ Friedman M. i R., *Tyrania...*, s. 55.
- ¹⁰⁴ Hybel D., *Nowy rekord!*, „Najwyższy CZAS!” 2004, nr 2, s. VI.
- ¹⁰⁵ Rybiński M., *Boże, błogostaw Amerykę*, „Rzeczpospolita” 2002, nr 31.
- ¹⁰⁶ Madelski M., *Stachanowcy z Wiejskiej*, „Najwyższy CZAS!” 2002, nr 5, s. VI.
- ¹⁰⁷ Na podstawie Roczników Statystycznych GUS.
- ¹⁰⁸ Miner B., dz. cyt., s. 49.
- ¹⁰⁹ Kudzia P., Pawelczyk G., *Biurokr(e)acja*, „Wprost” 1998, nr 4, s. 32.

- ¹¹⁰ Do naczelných organów władzy zalicza się m.in. Kancelarie Sejmu, Senatu, Prezydenta, naczelne sądy i trybunały, NIK, RPO itd.
- ¹¹¹ Gawryś F., *Szyderczy uśmiech socjalizmu*, „Rzeczpospolita” 1999, nr 68, dodatek: „Urzednicy, przepisy, decyzje”.
- ¹¹² Johnson P., dz. cyt., s. 118.
- ¹¹³ Kudzia P., Pawelczyk G., *Do kasacji*, „Wprost” 2001, nr 15, s. 31.
- ¹¹⁴ Wilczyński W., *Kto i jak do Unii*, „Wprost” 2002, nr 27, s. 51.
- ¹¹⁵ Hyży A., Kluzik Rostkowska J., *Biurokratura*, „Wprost” 1999, nr 5, s. 32.
- ¹¹⁶ Rogowski T., *Potrzeba więcej urzędników*, „Najwyższy CZAS!” nr 6, s. XIV.
- ¹¹⁷ Rabushka A., *Od Adama Smitha do bogactwa Ameryki*, Warszawa 1996, s. 49.
- ¹¹⁸ Johnson P., dz. cyt., s. 18.
- ¹¹⁹ Pawelczyk G., Zieliński M., *Biurotwór złościwy*, „Wprost” 2003, nr 47, s. 18
- ¹²⁰ Johnson P., dz. cyt., s. 119-120.
- ¹²¹ Tamże, s. 120.
- ¹²² Tamże, s. 172.
- ¹²³ H. de Soto, *Inny...*, s. 354-355.
- ¹²⁴ Lewandowski J., *Neoliberalowie wobec współczesności*, Gdynia 1991, s. 47.
- ¹²⁵ Kudzia P., Pawelczyk G., *Dyrekturyzacja*, „Wprost” 2000, nr 51, s. 23.
- ¹²⁶ Mysłek T., *Biurokracja czyli 500 proc. normy*, „Najwyższy CZAS!” 1999, nr 23-33, s. XXXI.
- ¹²⁷ Kosiba A., *Kapitalizm na serio*, „Opcja na Prawo” 2003, nr 5, s. 53.
- ¹²⁸ Z ulotki wyborczej Unii Polityki Realnej z 1997 r.
- ¹²⁹ Mistewicz E., *Zielona księga*, „Wprost” 1997, nr 5, s. 46.
- ¹³⁰ Z programu Unii Polityki Realnej.
- ¹³¹ Tamże.
- ¹³² Mistewicz E., *Zielona alternatywa*, „Wprost” 1997, nr 38, s. 63.
- ¹³³ Friedman M., i R., *Wolny...*, s. 206.
- ¹³⁴ Tamże, s. 208.
- ¹³⁵ Tamże.
- ¹³⁶ Tamże.
- ¹³⁷ Tamże.
- ¹³⁸ Tusk D., *Idee gdańskiego liberalizmu*, Gdańsk 1998, s. 319.
- ¹³⁹ Wypowiedź profesora W. Blocka ze strony internetowej: www.libertarianizm.pl
- ¹⁴⁰ www.libertarianizm.pl
- ¹⁴¹ Kwaśnicki W., *Zasady...*, s. 76.
- ¹⁴² *Łososie powróciły do Renu*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 295. (wywiad z prof. dr Herwigiem Hulpke, szefem działu ochrony środowiska koncernu chemiczno-farmaceutycznego Bayer).
- ¹⁴³ *Frantschach Świecie w panteonie polskiej ekologii*, „Rzeczpospolita” 2002, nr 269, s. VI.
- ¹⁴⁴ www.libertarianizm.pl
- ¹⁴⁵ Smith A., dz. cyt. s. 441.
- ¹⁴⁶ Tamże, s. 445.
- ¹⁴⁷ Tamże.
- ¹⁴⁸ Wilczyński W., *Zapaść*, „Wprost” 1998, nr 33, s. 45.
- ¹⁴⁹ Rabushka A., dz. cyt., s. 165.
- ¹⁵⁰ Tamże, s. 142.
- ¹⁵¹ Tamże, s. 147, 152.
- ¹⁵² Małajny R. M., *Państwo a kościół w konstytucji III RP – refleksje aksjologiczne*, „Państwo i Prawo” 1995, nr 8.
- ¹⁵³ *Filozofia liberalizmu*, pod redakcją Józefa Tarnowskiego, Warszawa 1993, s. 94.
- ¹⁵⁴ Miner B., dz. cyt., s. 33.
- ¹⁵⁵ Sadurski W., *Racje liberała*, Warszawa 1992, s. 25
- ¹⁵⁶ Dzielski M., dz. cyt., s. 43.
- ¹⁵⁷ Zawalski C., Prezes. Janusz Korwin-Mikke – publicysta i polityk., Warszawa 2003, s. 165-166.
- ¹⁵⁸ Małajny R. M., *Konkordat polski z 1993 r. – altera pars*, Janik Cz., *Konkordat polski 1993 – wybór materiałów źródłowych z lat 1993-96*, Warszawa 1997, s. 34.
- ¹⁵⁹ Tamże.
- ¹⁶⁰ Miner B., dz. cyt., s. 304.